Ner 195. Kraków 26 Sierpnia — Sroda. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii i Włoch . . .	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Wrzesień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 25 sierpnia.

Piszemy pod wpływem telegramu lwowskiego, który nam doniósł o owacyi na uczczenie p. Smolki, jako wnioskodawcy cofnięcia uchwały sejmowej 2go marca. Nawykł p. Smolka do tego rodzaju objawów sympatyi. Spotykały go już one we Lwowie i Krakowie; więc mu nie przyczynią popularności. Ale pochód ten dzisiaj, ten hołd oddany publicznie za chęć zwalenia uchwały 2go marca, jest tem samem, co wezwanie zgromadzenia publicznego jako sądu mającego potępić delegacyę. Zgromadzenie zakazano. Pochód odbył się mimo przeszkód policyjnych. Mowy, które miały rozgorzeć w ogrodzie pojezuickim, gorzały w niedzielę wieczór w pochodniach na ulicy Jezuickiej. Jest to ten sam udział ludu w czynnościach sejmowych, to samo przeniesienie ich z Izby sejmowej na ulicę, ten sam akt potępienia — w innej tylko formie, ten sam wreszcie nacisk na obrady Izby.

We wszystkich zgromadzeniach parlamentarnych galerya niemym bywa świadkiem. Towarzystwo demokratyczne wezwało ją do czynnego udziału, tak wtedy, gdy chciało aby lud rozbierał czynności delegacyi, jak teraz, gdy kazało ludowi oddać hołd temu, co delegacyę tę uznać zamierzył za nieważną. Zawsze to na jedno wychodzi: sąd publiczny, sąd ludu.

Gdybyśmy nie byli przekonani z dziejów całego świata, iż po wszystkie czasy sądy i wyroki ludu, tak w Atenach, jak w Jerozolimie, jak w Paryżu i Warszawie albo Lwowie wypadały zawsze po myśli tych, co je zwoływali, gdybyśmy nie wiedzieli, iż lud, tłum nie rozumuje, nie roztrząsa, lecz się powoduje pierwszym popędem uczucia, to i w takim razie bylibyśmy przeciwni temu środkowi, jako nielegalnemu. Idzie nam bowiem i iść będzie o utrzymanie legalności i ciągłości prawodawczej, aby wolność obradowania reprezentantów kraju nie stała się u nas chwilowym, tylko do pewnych okoliczności zastosowanym i w pewnych razach dogodnym środkiem administracyjnym; pragnęlibyśmy owszem, aby Sejm nasz stał się jednym z czynników koniecznych a swobodnych życia narodowego. Ztąd pochodzi, że kiedy krytykujemy czynności jego, to niewołamy o jego rozpędzenie, że kiedy potępialiśmy w roku zeszłym uchwałę 2go marca, to jeszcze niewołaliśmy: zdrada!

Jakiż jednak cel zamierzał osiągnąć ów *fakelzug*, że tu użyjemy niemieckiej nazwy na oznaczenie niemieckiego obyczaju? Oto obalić Sejm', bo podkopać podstawę jego bytu, jaką jest ciągłość prawodawcza, bo żądano po nim, aby się wyparł tego co zrobił przed rokiem, aby się uznał przeto niedojrzałym, niezdolnym do reprezentowania kraju. Najwięksi nieprzyjaciele kraju niemogliby inaczej radzić, jak podkopać powagę Sejmu i podać go w poniewierkę. Towarzystwo demokratyczne nie mogło do tego zmierzać, aby Sejmu nie było, lecz chce ono poniżyć Sejm dzisiejszy, aby zmusiwszy członków jego do ustąpienia, do czego już jeden z nich objawił chęć i wolę, nieczekając nagany publicznej, Towarzystwo demokratyczne chce zasiąść na krzesłach opuszczonych. Ale droga do tego bardzo niebezpieczna, bo nie tylko ten Sejm upadłby, ale w ogóle upadłby Sejm, a może w bezsejmowym kraju stan oblężenia rozparłby się jako reprezentant losów tego odłamu Polski, by nie było między nim a innemi jej częściami różnicy. Rewolucyjnych bowiem środków używają przeciw sejmowi, naciskiem chcą go zmusić do ustąpienia; więc rewolucyjnemi środkami, samowolą, stanem oblężenia rząd próbowałby pokonać rewolucyjne środki Towarzystwa demokratycznego.

Do masy ludu nie przemawiamy, lecz do tych jego kierowników, co go używają za narzędzie swojej pychy lub zarozumiałej nieomylności. Po tej pochyłości, na którą oni spychają lud, nie ma innego zejścia jak skała tarpejska. Jeszcze może czas wstrzymać się, ale czas nie długi, nie dłuższy jak ten, któregoby potrzebowała komisya wyznaczona do naradzenia się nad wnioskiem Smolki.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 24 sierpnia.

(z) Sejm pospiesza mając przez Wydział krajowy wiele przygotowanego zasobu. Wpłynęło już kilka petycyj od gmin i Rad powiatowych. Jedna z nich domaga się zaprowadzenia sądów pokoju, inne rozszerzenia zakresu czynności Rady szkolnéj, zmiany ordynacyi wyborczéj, zmiany ustawy drogowéj i uwolnienia od składania funduszu zapasowego kościelnego.

Urlopów udzielono księciu Pawłowi Sanguszce, który jadąc na sejm w drodze zachorował, hr. Włodzimierzowi Łosiowi na sześć tygodni, Helclowi na trzy tygodnie, Borysiekiwiczowi na dwa.

Poseł Krzeczunowicz złożył mandat delegata do Rady państwa.

Poseł Zyblikiewicz złożył na stół Izby sformułowany wniosek, który już na przeszłem posiedzeniu przy wniosku Smolki zapowiedział, tej osnowy:

„Sejm objawi zdanie swoje o konstytucyi gruntowéj i innych ustawach zasadniczych. W tym celu wybierze komisyę dla zdania sprawy i poczynienia odpowiednich wniosków. Komisya ta ma się składać z dziewięciu członków.“

Powyższy wniosek p. Zyblikiewicza opatrzony podpisami popierających go posłów, rozdano już drukowany w Izbie, podobnie jak wniesiony na przeszłem posiedzeniu wniosek posła Smolki względem zniesienia uchwały sejmowéj z d. 2go marca z. r. Podpisali wniosek Zyblikiewicza: hr. Adam Potocki, X. Sulikowski, X. Ditrich, Pfeiffer, Sawczyński, Samelson, Szujski, Horodyski, Kabat, Agopsowicz. hr. Badeni, Trzecieski, Starowiejski, Kraiński, ks. J. Czartoryski, Hoszard, Ziemiałkowski, Popiel, Chrzanowski, hr. Tarnowski, Dzwonkowski, Rogawski, X. Barewicz, X. Morgenstern, Stępek, Gross, Niezabitowski, Szumańczowski, Wolny, Zbyszewski, Krzeczunowicz, Torosiewicz, Podlewski, Pietruski, Czerkawski.

Poseł Koczyński złożył do laski marszałkowskiéj projekt zaprowadzenia ksiąg hypotecznych wraz z wnioskiem, aby sejm uchwalił ustawę krajową o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych według załączonego projektu. Kilka Rad powiatowych nadesłało wnioski w tym samym przedmiocie.

Z porządku dziennego przedłożył poseł Kraiński sprawozdanie Wydziału z zamknięcia rachunków z r. 1867 i budżet na lata 1868 i 1869. Izba na wniosek Marszałka jednogłośnie uwolniła go od czytania całej osnowy sprawozdania budżetowego i uchwaliła wybrać komisyę finansową z 9 członków złożoną, której budżet i wszystkie tegoż dotyczące wnioski zostały przekazane.

Poseł Pietruski odczytał w całej osnowie sprawozdanie Wydziału krajowego bardzo obszerne o wprowadzeniu języka krajowego w administracyi i sądownictwie. Sprawozdanie skreśla całe dzieje germanizacyi kraju przez rozszerzanie coraz usilniejsze przez rząd języka niemieckiego we wszystkich urzędach od czasu zajęcia Galicyi aż do najnowszych czasów i przez utworzenie szkół niemieckich, mających na celu systematyczną germanizacyę. Sprawozdanie motywuje konieczność wprowadzenia w sądownictwie, administracyi i skarbowości języka polskiego względami sprawiedliwości i praw narodowych, tudzież stypulacyami traktatu wiedeńskiego.

Na wniosek posła Chrzanowskiego, uchwalono komisyę z pięciu członków dla przekazania jej powyższego wniosku, z zaleceniem, by jak najśpieszniej, najdalej w czterech lub pięciu dniach złożyła o nim sprawozdanie. X. Pawlikow żądał, aby złożyć komisyę z 10ciu członków, ale wniosek jego upadł.

Poseł Grocholski przedłożył imieniem Wydziału krajowego, projekt ustawy o wykupie propinacyi, tudzież projekt ustawy o uregulowaniu i zabezpieczeniu prawa wyszynku i propinacyi. Izba uwolniła go od czytania całej osnowy załączonych projektów i uchwaliła przekazać oba osobnej komisyi z 9ciu członków złożonej.

Uchwalono nadto na wniosek posła Zyblikiewicza, wybrać komisyę petycyjną z 9ciu członków, a poseł hr. Adam Potocki wniósł, aby uchwalono wybrać stałą komisyę do spraw szkolnych z 9ciu członków. Wniosek ten przyjęty.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego, przystąpiono do wyboru czterech uchwalonych komisyj: finansowej, do sprawy językowej, propinacyjnej i petycyjnej. Wynik wyborów jutro dopiero będzie ogłoszony.

Wczoraj wieczorem wyprawiło tutejsze mieszczaństwo świetny pochód pochodniowy na cześć posła Smolki, za jego wniosek o zniesienie uchwały 2go marca. Około godziny 9ej tłum ludności zgromadził się w okręgu górnych Szkarpów i miał właśnie ruszyć w pochód, gdy pojawił się komisarz policyi z rotą służby policyjnej nieuzbrojonej, i ogłosił w języku niemieckim zakaz zapalania pochodni, tudzież położył areszt na zasób pozostałych jeszcze pochodni, pomimo, że mu przedstawiano bezprawność takiego postępowania i obawę, aby ono nie wywołało jakowego wybryku, zwłaszcza w nocy i śród tak licznie zebranej różnorodnej ludności, która powiększej części nie rozumiała wydawanych przez p. komisarza zakazów i nakazów po niemiecku. Komisarz zażądał, aby uzyskać wprzód zezwolenie od dyrekcyi policyi, zaczem cała zgromadzona masa ludu wyruszyła, bez zapalenia pochodni przez targowicę drzewną ku gmachowi policyi dla uzyskania pozwolenia władzy. Komisarz policyi odstąpił atoli w połowie drogi od żądania, poczem zapalono pochodnie i zwrócono się przez rynek wprost ku pomieszkaniu Smolki. Gdy pochód doń dochodził, cała ulica Jezuicka gorzała łuną przeszło tysiąca pochodni i była tak zapełnioną, iż się przecisnąć nie było można. Smolka oświadczył wysłanej doń deputacyi, a następnie przez okno zgromadzonemu ludowi, iż objaw ten uważa jako uczczenie zasady, w której obronie staje i która ostatecznie musi zwyciężyć; dodał też, iż będzie trwać na obranej drodze, gdyż uważa ją za jedynie korzystną dla kraju.

Wiedeń 23 sierpnia.

— *r.* Samemi pogłoskami będę dziś zajmował czytelników waszych a to nie dla czczej gadaniny, lecz że nie wątpię, iż znalazły one odgłos także za granicą i będą brane tam za podstawę kombinacyj politycznych. Należy je przeto sprowadzić do właściwych rozmiarów. I tak pierwszą z tych pogłosek jest przymierze austryacko-francuskie gotujące się niby za plecami bar. Beusta. Roznosiciele tej wieści nie umieją nawet wytłumaczyć celu tego przymierza, więc odnoszą je do zjazdu w Schwalbach, któremu ma ono służyć za przeciwwagę, jak gdyby można wiedzieć, że tam postanowiono wystąpić bądź przeciw Austryi bądź przeciw Francyi. Ale przymierze to ma zostawać także w związku ze zmianami, które mają się gotować w polityce wewnętrznej, a których ostatecznym rezultatem byłoby przyjście do władzy stronnictwa nieprzychylnego konstytucyi. Wieść o przymierzu z Francyą ma pewnie to samo źródło jak poprzednia o zbliżeniu się Austryi do Prus. Atoli ani dla jednej ani dla drugiej nie znaleziono dotąd podstawy w konieczności politycznej ani nawet skazówek w ubocznych jakich faktach. Tyle tylko można być pewnym, że dopóki Rosya nie uzbroi się, trzymać się ona będzie obronnie, a wraz z nią i Prusy. Skoro zaś nie zaczepi ich Austrya, a sama jedna Francya zaczepić nie ośmieli się, niemasz powodu wiązania się ich z sobą przymierzem. Przymierze znów Austryi z Francyą nie mogłoby być również zawarte w celach zaczepki, bo sprawy wewnętrzne Austryi i położenie jej finansowe, oraz nieukończone ukonstytuowanie nie pozwalają działać zaczepnie.

Z wielką uwagą śledzą tu nieporozumień zaszłych między Holandyą i Prusami jako państwem przewodniem w Związku cłowym, a to z powodu rewizyi aktu żeglugi na Renie zawartego na kongresie wiedeńskim. Upatrują powodów sprzeciwiania się Holandyi, aby wszystkie upływy Renu do morza były wolne dla żeglugi, w chęci stawienia oporu silniejszemu sąsiadowi na polu traktatów międzynarodowych. Formalnie mają Prusy słuszność, gdy wszystkie upływy Renu poczytują za jego odnogi, a przeto jako ulegające wolnej żegludze, ale w rzeczy samej Holandya obawia się pozbyć się przywileju, który dla jej handlu ma wielką wagę. Zdaje się, że zagraniczne wpływy i to nie same tylko francuskie dodają Holandyi bodźca do stawiania Prusom oporu. Rewizya aktu żeglugi reńskiej jest pierwszym krokiem dyplomatycznym, w którym Prusy jako przewodniczące Związkowi cłowemu występując, stają na tej niebezpiecznej linii przesilenia, poza którą leży przekroczenie Menu. Bo tu już nie idzie o kraje związku północnego, ale interesowane są także te kraje związku cłowego, które leżąc za Menem, nie podlegają Prusom pod względem reprezentacyi dyplomatycznej. A Prusy reprezentują dziś w tej sprawie nietylko Związek północny, lecz oraz kraje południowo niemieckie. Co dziś zaś ogranicza się na akcie żeglugi, może jutro ponowić się z tego samego tytułu w konferencyi monetarnej, w naradach nad kolejami żelaznemi, telegrafami, nad wzajemnością handlową, słowem we wszystkich tych kwestyach praktycznych, które nowszemi czasy wymagają traktatów międzynarodowych. Niechby Prusom powiodło się teraz otrzymać prawo reprezentowania interesów Bawaryi, Badenu i Wirtembergii, a stworzy się precedencya, która pozbawi te kraje udzielności. Nie grają one czynnej roli w stosunkach politycznych europejskich, a tylko jeszcze w praktycznych kwestyach, w stosunkach ekonomicznych mają prawo głos zabierać bezpośredni. Niech to utracą, a cały ich dyplomatyczny zakres działania ograniczy się na powinszowaniach lub notyfikacyach w razie jakiego zdarzenia dworskiego. Resztę zabiorą Prusy, i medyatyzacya nastąpi faktycznie. W tym celu z wielu stron zachęcają Holandyę do oparcia się Prusom.

Wiedeń 23 sierpnia.

— *r.* Z pewną niespokojnością spoglądają tutaj na przebieg otwartej właśnie kadencyi sejmowej i dosyć się obawiają o trwałość systemu obecnego i o stanowisko reprezentantów jego w rządzie. Dziwne zachowanie się tak zwanych głównych dzienników, które już to narzekają na brak energii rządu domagając się sprężystszego wystąpienia przeciw Biskupom i Czechom, już to ludności zarzuca, że zanadto bierną zajmuje postawę i nie rozwija takiego życia politycznego, jakiem się odznaczają przeciwnicy, a mianowicie Czesi — wszystkie te okrzyki dziennikarstwa uważać należy za objaw usposobienia niepewnego i ogólnego nieukontentowania. Jest ono po części skutkiem zbyt wygórowanego a niczem nieuzasadnionego tryumfu podczas uroczystości strzeleckich, lecz z drugiej strony zwolennicy obecnego systemu mają słuszne powody do użalania się we wszystkich prawie kierunkach. Ministrowie nie dotrzymują bowiem tego, co obiecali. Wszelkie ich kroki są tylko połowiczne, wystarczają wprawdzie na rozdrażnienie przeciwników, lecz nie są dostatecznemi do stawiania im oporu; ganią obsadzenie nowych posad przy sądach powiatowych, gdzie w krajach słowiańskich tyle obcych a nieprzyjaznych nadal pozostawiono żywiołów; ganią tutaj także w wysokim stopniu niezręczność rządu, który wywołał opozycyę polską. Taktyka ministerstwa świadczy tylko, że kierownicy rządu obecni pomimo dualizmu jeszcze się nie wyrzekli w zupełności modły centralistycznej.

Paryż 21 sierpnia.

δ. Dzisiejszy *Monitor* zawiadomił urzędownie o częściowym ruchu dyplomatycznym. Pan de Banneville jedzie do Rzymu; p. Comminges Guitaut do Berna, p. La Gueronnière do Bruxeli. Tylko ostatnie mianowanie ma wagę. Niepodobna przypuścić, aby La Gueronnière nie miał jakiego zlecenia. Jest to człowiek zręczny do wszelkich poleceń, na którego Cesarz może się spuścić. O zmianie p. Benedetti, barona Malareta i ks. de la Tour d'Auvergne nie ma w tej chwili mowy. P. Drouyn de Lhuys jest w Luzern. Czy będzie mógł z czasem zastąpić ks. de la Tour d'Auvergne w Londynie?

Opozycya podnosi ciągle głos za pokojem. *J. des Débats* dowodzi, że Prusy, Austrya, Rosya i Anglia pragną pokoju, a lubo Francya jest gotową do wojny, lecz jej nie zacznie. *J. des Débats* zwala z góry winę na tego, kto wznieci wojnę. Jest to polityka orleanistów. Trzymają oni z Prusami i przez ks. Montpensier kłócą Hiszpanię, aby zatrudnić Cesarza z dwóch stron w razie wojny. Restauracya wróciła do Francyi z kozakami, a orleaniści chcieliby wrócić z Prusakami. *Constitutionnel* ostrzega od paru tygodni, że taki zapał pokojowy może sprowadzić wojnę, gdyby nieprzyjaciel ośmielił lub przekonał Cesarza, że bez wojny spokojność we Francyi jest niepewną. Opozycya tryumfuje w wyborze p. Grevy. Jest to jednak następstwo niezręczności administracyi, która popierała kandydata nieużywającego wpływu. Wybory w Var, Mozelli i Nievre odbędą się zapewnie we Wrześniu.

Cesarz nie może długo pozostać w pokoju, ale w razie wojny nie może obejść się bez pewności zwycięstwa. Ta okoliczność tłumaczy nam dzisiejszą jego cierpliwość. Z trzech polityk, o których mówiłem w innych listach, tylko polityka wyłożona w broszurze „Pokój po wojnie“ jest możebną. Polityka wschodnia ks. Napoleona jest niewyko-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Dnia 15 sierpnia o godz. 5tej rano, zbudził Paryżanów, jak zwykle huk dział zwiastujących narodowe święto. Jednocześnie zachuczały grzmoty i deszcz lunął. Zdawało się, że przeszkodzi zabawie, ale wnet słońce zaświeciło i już aż do zachodu pozostało na niebie bez chmurki.

Zabawa wieczorna odbyła się z większą niż zwykle wygodą: nigdzie tłoku — pozwolono ludowi zasiąść trawniki na polach Elizejskich i bez zmęczenia czekać fajerwerków. Ozdobienie placu Zgody, ogrodu i pól Elizejskich, było takie jak zeszłego roku: girlandy i bukiety z gazowego ognia, okalały plac i ciągnęły się wiorstę drogi od pałacu Tuileryjskiego do Łuku, zkąd wypuszczono sztuczne ognie. Całe pola gorzały w różowych i zielonych płomieniach bengalu.! Dwie wielkie fontanny elektrycznem światłem ufarbowane, lały trójkolorowe wody... co dziwnie piękny czyniło efekt — Kościół Magdaleny oświecony elektrycznie, wyglądał jak przedsionek niebios. Wszystko odbyło się w największym porządku. Nawet deszcz uprzejmie czekał aż się wszyscy rozejdą i dopiero o północy, otworzył sobie upusty na 48 godzin.

Rewia odbyła się świetnie w przeddzień Napoleońskiego święta. Od lat 8 pierwszy raz Cesarz robił przegląd gwardyi narodowej. Jestto znacząca oznaka; niesfornemu Paryżowi Monarcha pokazał dwa wojska: jedno które broni Francyi przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu, drugie przeznaczone do utrzymania wewnętrznego porządku.

Wskazaliśmy promienie, teraz spojrzyjmy w cień.

Ubiegłe dwa tygodnie obfitowały w procesa drukowe i karzące wyroki. Trudno wyliczyć wszyskie. Redaktor naczelny *Emancypacyi* i drukarz tego dziennika, skazani za nieprzychylność zbyt jaskrawą zwierzchności.

Pan Rochefort skazany na cztery miesiące więzienia i 200 fr. strofu za wybicie drukarza *Nieugiętego.*

P. Rochefort skazany na 50 fr. strofu za nie umieszczenie rządowego *Communiqué.*

Żerant dziennika *Messager du Sud-Ouest* skazany na 1000 fr., a redaktor tegoż dziennika na 2000 fr.

Drukarz pisma *Reveil* skazany na 500 fr. za odbicie artykułu podbudzającego do nienawiści rządu.

Proces *Elektora* obwinionego o podbudzanie do nienawiści i wzgardy rządu.

Zakaz sprzedawania na ulicy dziennika *l'Eclipse.*

Figaro skazany na 500 franków za ogłoszenie procesu cywilnego Rocheforta przeciw Marchalowi i Stamirowi.

Proces *Latarni* za podburzanie do pogardy rządu, oraz obrazę osoby Cesarza.

Proces dziennika *Libéral de Seine et Oise* za sprawozdanie z procesu Rocheforta ze Stamirem.

Zakaz sprzedawania na ulicy dziennika *l'Indépendant de Montargis* i *Journal de Mâcon.*

Wyrok wydany w sprawie *Latarni*: Rochefort skazany na rok więzienia i 10,000 fr. strofu. Wyrok zapadł zaocznie, ponieważ Rochefort wyjechał do Bruxelli, wymknąwszy się, jak pisze, z rąk czyhającej na niego policyi, która go miała aresztować.

Prawdopodobnie, redaktor *Latarni* przeniesie się do Florencyi, gdzie będzie mógł z poklaskiem powszechności przepowiadać upadek drugiego cesarstwa. „Dla tego wyjechałem za granicę — pisze Rochefort do redaktora *Indépendance Belge* — że przedewszystkiem chodzi mi o dalsze wydawanie *Latarni*, która prawnie nie może być skasowaną, jaki bądź wyrok przeciw mnie zapadnie. Rękopis więźnia łatwo przejąć, i tym sposobem zabić *de facto* mój dziennik, nie mogąc go zabić *de jure*. Chciej więc donieść twoim czytelnikom, że ciągnę dalej moje dzieło — że *Latarnia* wyjdzie w przyszłą sobotę dnia 15 sierpnia, jednocześnie w Bruxelli i Paryżu.“

Dnia 14 sierpnia wyszedł pierwszy numer *Tygodnika Dzwon.* Pisemko redagowane przez pana Ferragus, na wzór i podobieństwo *Latarni*, która utworzyła szkołę, jak tamta, boryka się z rządem. Na próbę ducha i stylu, przytaczamy z *Dzwonka* następny kawałek, napisany z okazyi przyjęcia Cesarza w Troyes.

„Mer miasta Troyes powinien był, nie ubliżając gościowi, ale również nie ubliżając uczuciu zgromadzonej za nim ludności — mianowicie zaś nie zdradzając historyi swojej prowincyi, dodać parę słów następujących: „Najjaśniejszy Panie, jesteś w prowincyi, która jeszcze nie wygoiła ran zadanych przez inwazyę. Tu właśnie, gdzie Ciebie przyjmujemy, Cesarz twój stryj, spędził noc 23 lutego 1814 r. na bombardowaniu nas, podczas kiedy kozacy wewnątrz miasta nas palili. Grunt ten, po którym stąpasz spokojnie, zdeptał twój stryj gniewny (furieux), czując się zwyciężonym więcej przez wojnę niż przez nieprzyjaciela. Dnia 24 lutego, wiatr chłodnego ranka śpiewał mu w uszy zwrotki Berezyny. Wszedł do nas i kazał rozstrzelać mieszczanina, którego zbrodnią było, że go już nie kochał i wzdychał do zmiany dynastyi. N. Panie! Champagnia wytoczyła wszystką krew z żył swoich; wszystkie domy, które tu widzisz, odbudowane na zgliszczach. Wiemy aż nadto dobrze co znaczy obłąkanie wojny. W imie tych klęsk naprawionych, w imie naszych ojców, którzy spóźnili pogrzeb Cesarstwa zabitego przez Cesarza — w imie tych wsi zasianych trupami Francuzów i cudzoziemców, zaklinamy Cię żebyś już nie rozpoczynał tej gry straszliwej, która nas zrujnowała, poraniła, a któraby Ciebie zgubiła.“

Wystąpienie młodego Cavaignaca w Sorbonie dotąd zajmuje Paryż, jak równie podobne manifestacye studenckie, w szkole Karola Wielkiego i ś. Barbary. Dzienniki półurzędowe zowią postępek jenerałowicza, *inconvenant, pitoyab'e, odieux...* przeciwnicy twierdzą i drukują, że syn przed laty 17tu zaaresztowanego i wtrąconego do więzienia stanu obywatela, za to, że został wierny swoim zasadom i oddał wielkie (?) usługi krajowi, nie powinien brać nagrody z narażeniem na pocałunek, od syna tego, który kazał uwięzić ojca.

Opozycya sroży się i miota... roje os brzęczą... ale jeszcze na ziemi francuskiej nie budzą echa. Swietne powodzenie pożyczki jest odpowiedzią *gruntową* na opozycyą *powietrzną*: 800,000 obywateli zniosło swoje kapitały na zawołanie ministra; podpisano *trzydzieści razy* tyle ile było potrzeba. Czyż może być większy dowód zaufania w rządzie?

Popis w Sorbonie rozpoczął szereg popisów w rozmaitych szkołach stolicy. Rozdanie nagród w szkole Batignolles, odbyło się 12 sierpnia. Szkoła polska tą razą zaszczyconą została prezydencyą p. Nisard, inspektora akademii paryskiej. Księcia Napoleona reprezentował jego adjutant pułkownik Ferri-Pisani; był także na estradzie pan Bignon, delegat ministeryum spraw wewnętrznych; pułkownik Marmier weteran wojsk Napoleona I; prócz tego było wiele znakomitości francuskich. Emigracya polska zgromadziła się w mniejszej liczbie niż zwykle. Rozdano 78 nominacyj, z których piętnaście nagród otrzymało liceum Bonaparte, gdzie uczęszcza polskich uczniów 32; jedną pierwszą nagrodę dano Polakowi na konkursie powszechnym — oraz przyjęto dziewięciu kandydatów do bakalauratu es-sciences i es-lettres. Najlepsze to dowody, że młodzież polska w Paryżu nie źle się uczy.

Pan Nisard ubrany w paradne szaty dostojnika uniwersytetu, miał krótką przemowę po francusku. Ale pierwej dał głos panu Bronisławowi Zaleskiemu członkowi rady szkolnej, którego odezwę przytaczamy, bo warto, żeby kraj się dowiedział, że i na wychodźtwie można jeszcze jasno widzieć i zdrowo radzić.

Młodzi polska!

W dniach przeznaczonych na tę doroczną uroczystość naszą, którą dziś wspólnie święcimy, nie raz już, lat uprzednich, przełożeni wasi i przewodniczący temu obchodowi dostojnicy najwyższej władzy naukowej we Francyi, oddawali świadectwo pilności waszej i tej wytrwałej pracy z jaką walczyliście z trudnościami większemi dla was, niż dla francuskich rówieśników i towarzyszy waszych. Z serdeczną radością do wszystkich tych świadectw, możemy dodać jeszcze i dzisiejsze — i z chlubą dla szkoły, na pociechę zgromadzonych tu rodziców krewnych i przyjaciół waszych, zaświadczyć, że i w tym roku dawniejsza pilność i gorliwość wasza nie ustała, że z nie jednej trudności wyszliście zwycięzko — żeście umieli i teraz utrzymać zdobyte pierwej zaszczytne stanowisko wśród uczącej się młodzieży francuskiej.

Tak być powinno. Goście na tej ziemi, za udzieloną nam hojnie opiekę, pilnością i ścisłem peł-

nalną. Co do polityki reńskiej, za którą pisze Emil Girardin, zjednoczyłaby przeciw Francyi całe Niemcy i wymagałaby przymierza z Rosyą.

Cesarz pojedzie do obozu dopiero d. 30 zkąd uda się z Cesarzową i Cesarzewiczem do Biarritz. Mówią, że obóz Chaloński, który miał być zwinięty d. 15 września, będzie zwinięty koło 7go i pułki mają być przesłane w stronę Renu. Przebąkują o założeniu obozu pod Nancy czy pod Metz. Jest tu wielu stronników wojny zimowej, ale zdaje się że nie ma się na to, choć wybory zostały odłożone.

Dzienniki zajmują się czy to na seryo czy żartem zgromadzeniem w Versalu, na którem rozbierano kwestyę dania większych praw kobietom. Wystąpiły na niem literatki wolne; skończyło się też na żartach, słowem na niczem. Jedna z tych pań napisała list do ministra spraw wewnętrznych z zawiadomieniem, że, jako francuzka, myśli wpisać się na listę wyborców i używać praw politycznych. Czy myśli służyć w wojsku jak pospolici Francuzi? o tem nic nie wspomniała. Na zgromadzeniu w Versalu, jeden mowca rzekł, że cywilizacya upośledza narody, oddala je bowiem od pojęć naturalnych; że w naturze niewiasta ma zawsze wyższość, że cywilizacya urządza wszystko na opak. Zakrzyczała go za to płeć piękna... piękna tylko z imienia. Najwięcej przemawia za wolnością kobiet Saint Simońska *Opinion Nationale*. Pan Guéroult chciałby wznowić czasy, kiedy piękny Enfantin sułtanował pośród wolnych kobiet. Kobiety te same się osądziły, kiedy poszły na pogrzeb „ojca“ w zasłonach. Wolne Francuzki, a liczba ich jest bardzo mała, zapominają, że kodeks cywilny przypuścił je do równego działu sukcesyjnego, a uwolnił od ciężkich obowiązków obywatelskich nałożonych na mężczyzn. Wynikiem tego ruchu może być agitacya przeciw równości działów w spadkach.

Mirès został skazany na 2,000 fr. kary za oszczerstwo wymierzone przeciw Pereirom. P. Rochefort nie będąc jeszcze ostatecznie osądzonym, wyda jutro 13ty numer *Latarni*.

Rzym 19 sierpnia.

Wydrukowany temi dniami został, ale nie ogłoszony, lecz tylko rozdany kardynałom, wielu prałatom i niektórym członkom ciała dyplomatycznego proces osób oskarżonych o wysadzenie w powietrze koszar Serristori w październiku upłynionego roku, podkopanie koszar Cimarra, i o zamiar wysadzenia podobnież w powietrze zamku św. Anioła. Obżałowani do stu dochodzą; atoli połowa ich nieobecna sądzona jest zaocznie. Wiadomo, iż w Rzymie jawność sądowa nie istnieje a imiona świadków w procesach politycznych pozostają tajemnicą. Prasa rzymska ilekroć może potępia bezwarunkowo jawność sądową zaprowadzoną w innych krajach. Niniejszy proces jest bardzo ciekawym. Dzienniki włoskie przedwcześnie donosiły, iż wyrok przeciw obżałowanym wydanym już został i że ośmiu z nich skazano na śmierć a resztę do ciężkich robót: dotychczas żaden wyrok nie zapadł.

Dnia jutrzejszego wojsko obozujące na „Hanibalowych Błoniach“ ma stoczyć udaną bitwę pod Albano. Znawi zajmą silne stanowisko w l'Ariccia i w Castelgandolfo, zkąd mniemany nieprzyjaciel będzie usiłował ich wyparować. Wyparci jakoby z nich, będą jeszcze bronili mostu w l'Ariccia i bramy Rzymskiéj w Albano; aż nareszcie te ostatnie pozycye ubieżonemi także zostaną. Siła ciekawych ma się udać na tę sztuczną walkę.

Wiadomo, że rząd papieski szukał ochotników do swego wojska w Zjednoczonych Stanach, gdzie jenerał amerykański Tewis upoważniony był przez ministra broni do utworzenia batalionu. Atoli biskupi amerykańscy przesłali Ojcu Swiętemu protest przeciw temu werbunkowi wyliczając mnogie onego niedogodności, a mianowicie to, iż odrywał katolików od dzieł kościołowi użytecznych i od ćwiczeń religijnych, dając jednocześnie protestantom skłonnym do nawrócenia się, lecz nieobeznanym z położeniem rzymskiem, fałszywe pojęcie o środkach, za pomocą których Stolica Apostolska utrzymuje się. Skutkiem takiego protestu Papież kazał jenerałowi Kanzlerowi wystosować do jenerała Tewis list, w którym dziękując mu za gorliwość w werbowaniu ochotników do Rzymu, oznajmia mu zarazem wolą Ojca Swiętego, aby odstąpić całkowicie od tego przedsięwzięcia i puścić je w niepamięć.

Kardynał Ferrieri były nuncyusz przy portugalskim dworze wrócił z Lizbony, i otrzyma kapelusz wraz z kardynałem Barilim na wrześniowym konsystorzu. Nie jest to, jak wiadomo, kreacya lecz proste dopełnienie takowéj, gdyż kardynałowie z rąk tylko Ojca Swiętego czerwony kapelusz przyjmują i używać takowego nie mogą, nosząc już nawet purpurę, jeśli go im Papież osobiście nie doręczy. Nowi kardynałowie w grudniu dopiero mają być mianowani. Zapewniają, że ks, Manning arcybiskup Westminsterski przyodziany będzie kardynalską godnością jednocześnie z ks. Falcinellim; z ks. Chigim i z innymi kandydatami. Ojciec Swięty bowiem pragnąłby, aby przed rozpoczęciem Soboru powszechnego wszystkie próżnie istniejące w rzędach św. Kolegium zapełnionemi zostały.

Kardynał Karol Reisach mianowany biskupem Sabińskim na miejscu śp. kardynała d'Andrea, począł objeżdżać swoję dyecezyą, któréj połowa, jak wiadomo, położona jest na terytoryum papieskiem a połowa na włoskiem. Udał się najpierwéj do biskupiéj swojéj stolicy Magliano po tamtéj stronie granicy rzymskiéj leżącéj. Ztamtąd zaś pasterskie swe odwiedziny daléj posunął. Dotychczas w listach swych do Rzymu pisanych chwali przyjęcie, jakiego wszędzie doznaje od ludności, a nawet zachowanie się władz tamecznych względem siebie. Atoli dowiaduję się, że rząd włoski dopiero co rozkazał urzędom z Rieti zjechać do Magliano dla wytoczenia tam regularnego procesu przeciw biskupowi Sabińskiemu i dla rozpoczęcia karnych kroków przeciw niemu, przeto, iż nie prosił rządu tego o *exequatur*. Niewiadomo czy kardynał Reisach widząc co się święci, wróci na terytoryum papieskie czyli też będzie daléj dyecezyą swą objeżdżał na ziemi włoskiéj.

Kongregacya Obrzędów ważny wydała Dekret jeneralny w spornem od niepamiętnych czasów pytaniu liturgicznem, ażali wolno księżom sakramentu komunii w ciągu żałobnych mszy wiernym udzielać. Dekret ten nosi datę 23go lipca b. r. i podpisany jest przez kardynała Patrizi prefekta kongregacyi Obrzędów i przez mgra Dominika Bartoliniego sekretarza tejże. Ponieważ jeszcze ogłoszonym publicznie nie został i dopiero wyjdze za dni kilka, więc dla wiadomości czcigodnego naszego duchowieństwa przytaczam ustęp. Spór rozstrzygający z odpisu dekretu łaskawie mi wprost z kongregacyi Obrzędów udzielonego:

Eminentissimus Reverendissimus D. Cardinalis Nicolaus Clarelli Paracciani loco et vice Eminentissimi et Reverendissimi Cardinalis Constantini Patrizi Praefecti absentis idem proposuit Dubium, et Eminentissimi ac Reverendissimi Patris Sacris tuendis Ritibus praepositi, re mature accurateque perpensa etiam quoad opportunitatem, responderunt: Affirmative seu posse in Missis defunctorum, cum paramentis nigris, Sacram Communionem fidelibus ministrari, etiam ex particulis praeconsecratis, extrahendo pyxidem a tabernaculo. Posse item in paramentis nigris ministrari Communionem immediate post Missam defunctorum; data autem rationabili causa, immediate quoque ante eamdem Missam; in utroque tamen casu omittendam esse benedictionem. Missas vero defunctorum celebrandas esse omnino in paramentis nigris; adeo, ut violacea adhiberi nequeant, nisi in casu quo die 2 Novembris Sanctissimae Eucharistiae Sacramentum publicae fidelium adorationi sit expositum pro solemni Oratione Quadraginta Horarum, prout cautum est in Decreto Sacrae hujus Congregationis diei 16 Septembris anni 1801.

Kraków 25 sierpnia. *Gazeta Lwowska* z dnia wczorajszego ogłasza następujące nominacye:

Ces. król. sąd wyższy krajowy krakowski zamianował kancelistami przy nowo zorganizowanych ustawą z d. 11 czerwca 1868 sądach powiatowych w obrębie tegoż sądu wyższego a mianowicie:

W Andrychowie kancelistę sądu powiatowego Juliusza Koralewskiego, w Biały kancelistę sądu powiatowego Karola Juszczakiewicza, w Bochni aktuaryusza sądu powiatowego Jana Tałowskiego i kancelistę sądu powiatowego Feliksa Wnorowskiego, w Brzesku aktuaryusza sądu powiatowego Antoniego Pleszowskiego, w Brzostku kancelistę sądu powiatowego Józefa Sierackiego, w Chrzanowie aktuaryusza sądu powiatowego Ernesta Machnickiego i kancelistę sądu powiatowego Franciszka Krasickiego, w Ciężkowicach kancelistę sądu powiatowego Józefa Kwiatkiewicza, w Dembicy kancelistę sądu powiatowego Jakóba Augustowskiego, w Dobczycach kancelistę sądu powiatowego Jana Rzymkowskiego, w Dąbrowy aktuarzusza sądu powiatowego Dra Jacentego Gładysiewicza i kancelistę sądu powiatowego Michała Bieleckiego, w Frysztaku kancelistę sądu powiatowego Władysława Bielińskiego, w Głogowie kancelistę sądu powiatowego Franciszka Nowaka, w Gorlicach aktuaryusza sądu powiatowego Tomasza Świątkowskiego i aktuaryusza sądu powiatowego Wincentego Neumanna, w Grybowie kancelistę sądu powiatowego Józefa Koszyka, w Jeśle aktuaryusza sądu powiatowego Jana Domagalskiego i kancelistę sądu powiatowego Jana Kudelkę, w Jordanowie kancelistę sądu powiatowego Jerzego Hochleitnera, w Kalwaryi kancelistę sądu powiatowego Adama Remara, w Kentach aktuaryusza sądu powiatowego Alojzego Smolaskiego i kancelistę sądu powiatowego Floryana Dobieckiego, w Kolbuszowy aktuaryusza sądu powiatowego Karola Krausa i kancelistę sądu powiatowego Michała Molęckiego, w Krościenku kancelistę sądu powiatowego Józefa Komalskiego, w Krynicy kancelistę sądu powiatowego Jana Kochańczyka, w Krzeszowicach kancelistę sądu powiatowego Pawła Szufinowicza, w Łańcucie kancelistę sądu powiatowego Wojciecha Kaszyckiego, w Leżajsku akcesistę sądowego Franciszka Dzierzyńskiego, w Limanowy aktuaryusza sądu powiatowego Stanisława Łaskiego i kancelistę sądu powiatowego Karola Sitowskiego, w Liszkach kancelistę sądu powiatowego Ignacego Mostowskiego, w Makowie pensyonowanego porucznika Józefa Franicha, w Mielcu kancelistę sądu powiatowego Henryka Kaczorowskiego, w Milówce kancelistę sądu powiatowego Ignacego Leona Ziebrowskiego, w Myślenicach kwieskowanego aktuaryusza powiatowego Wilhelma Nawratila i kancelistę sądu powiatowego Ludwika Litwę, w Nowym Targu kancelistę sądu powiatowego Józefa Praczyńskiego i kwieskowanego kancelistę powiatowego Hipolita Moszyńskiego, w Niepołomicach kancelistę sądu powiatowego Franciszka Chaberskiego, w Nisku kancelistę sądu powiatowego Wiktora Hreczańskiego, w Oświęcimie kancelistę sądu powiatowego Jana Schnaidera, w Pilznie aktuaryusza sądu powiatowego Jana Grunnera i kancelistę sądu powiatowego Feliksa Krawczyńskiego, w Podgórzu kancelistę sądu powiatowego Jana Pomiankowskiego, w Przeworsku kancelistów sądu powiatowego Jędrzeja Piotrkowskiego i Jana Nawrockiego, w Radłowie kancelistę sądu powiatowego Józefa Kunziga, w Ropczycach kancelistę sądu powiatowego Józefa Służewskiego, w Rozwadowie kancelistę sądu powiatowego Onufrego Röhricha i kancelistę powiatowego Henryka Schugta, w Starym Sączu aktuaryusza sądu powiatowego Marcina Wodziczkę i kancelistę sądu powiatowego Wincentego Mikiewicza, w Skawinie kancelistę sądu powiatowego Maksymiliana Hawełkę, w Slemieniu kancelistę sądu powiatowego Antoniego Wyrobka, w Sokołowie kancelistę sądu powiatowego Karola Nosska, w Strzyżowie kancelistę sądu powiatowego Józefa Jabłońskiego, w Tarnobrzegu kancelistę sądu powiatowego Konstantego Skibińskiego, w Tuchowie kancelistę sądu powiatowego Feliksa Bilewicza, w Tyczynie kancelistę sądu powiatowego Wiktora Strowskiego, w Ulanowie kancelistę sądu powiatowego Jana Blahę, w Wadowicach aktuaryusza sądu powiatowego Jana Wasylewskiego i kancelistę sądu powiatowego Kornela Namaczyńskiego, w Wieliczce aktuaryusza sądu powiatowego Mieczysława Starzewskiego i kancelistę sądu powiatowego Pawła Burzyńskiego, w Wiśniczu kancelistę sądu powiatowego Franciszka Glistę, w Wojniczu kancelistów sądu powiatowego Stanisława Gołębiowskiego i Aloizego Niemetza, w Zassowie kancelistę sądu powiatowego Bartłomieja Mikusia, w Żywcu kancelistę sądu powiatowego Stanisława Szumrańskiego i kancelistę powiatowego Józefa Anteckiego.

C. k. sąd wyższy krakowski zamianował pisarzem ksiąg gruntowych przy c. k. sądzie powiatowym w Biały oficyała przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie Kazimierza Windakiewicza.

Wiedeń 24 sierpnia. Oświadczenie złożone w sejmie praźskim przez posłów czeskich, które zapewne stanie w rzędzie ważnych aktów historycznych lub posłuży do układów między koroną a Czechami, opiewa w dosłownem tłómaczeniu podług *Vaterlandu* — jak następuje:

Deklaracya posłów czeskich.

Wysokie prezydyum izby sejmowej!

My podpisani posłowie zawezwani zostaliśmy na zwołany na d. 22 sierpnia 1868 sejm krajowy; lecz nie czując się w sumieniu naszem ani zobowiązanymi ani uprawnionymi do brania udziału w sejmie o takich prawach i zadaniach, jaki się właśnie ma zebrać, winniśmy wysokiemu prezydyum wyłuszczyć powody, dla których w sejmie pojawić się nie możemy.

Jako reprezentanci wszystkich okręgów narodowości czeskiej w kraju naszym, i to okręgów miejskich i wiejskich, a zatem jako reprezentanci dwóch trzecich prawie części całej ludności królestwa Czeskiego, jednogłośnym niemal zaszczyceni wyborem, tuszymy, że podług uznanych zasad reprezentacyjnych słusznie przemówić możemy w imieniu całego narodu czeskiego.

W przedłożonym przez nas na d. 13 kwietnia 1867 proteście, na którego osnowę i dziś się odwołujemy, już szczegółowo i wyczerpująco uzasadniliśmy uroczyste oświadczenie nasze wobec N. Pana najłaskawszego Cesarza i króla naszego, wszystkich ludów monarchii, całej ludności Królestwa i zebranych naówczas posłów, że sejm ten uważamy „za nieprawdziwą i nieuprawnioną reprezentacyę kraju naszego.“

W proteście owym wyświeciliśmy pradawny stosunek prawnopaństwowy krajów korony czeskiej, wykazaliśmy, że prawo królestwa czeskiego, lubo co do konstytucyi za Ferdynanda II. jednostronnemu i nieuzasadnionemu uległy ścieśnieniu, wszelakoż ze względu na samodzielność i prawa zasadnicze państwa czeskiego pozostało nietkniętem; wykazaliśmy, że ustawy te zasadnicze zachowane aż po nasze czasy, prawomocnie nie mogą być zmienione, jeno za obopólnem porozumieniem monarchy i narodu. Z tych to powodów zastrzegliśmy się przeciw wysłaniu deputowanych do Rady państwa, której nie mogliśmy przyznać prawa zaprowadzenia jakichkolwiek zmian w ustawach zasadniczych korony czeskiej, opartych na traktatatach z dostojnym domem panującym, na przeróżnych aktach dyplomatycznych i przysiędze wszystkich prawie królów czeskich; zastrzegliśmy się nakoniec przeciw wszystkiemu, co nieprawnie przez Królestwo Czeskie obesłana Rada państwa przedsięweźmie ku szkodzie praw zasadniczych tegoż królestwa i korony czeskiej, praw narodu czeskiego lub samorządu krajowego, uważając wszelkie tego rodzaju uchwały już z góry za nieważne i ludność krajów czeskich nieobowiązujące.

Pomimo protestu tego część sejmu reprezentująca mniejszość kraju, to jest owa sztuczna większość, która tylko powstała dzięki niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej i niesłusznym wyborom, przystąpiła do wyborów i przyłożyła rękę do podporządkowania królestwa czeskiego uchwałom nowej Rady państwa, która nie reprezentowała ni państwa ni ciała prawnopaństwowego, Rady państwa, jakiej jeszcze dotychczas nie znano, ni konstytucyjnej, ni faktycznej, ni w takim składzie, ni z taką kompetencyą i takiem zadaniem.

Lecz reprezentanci większości Królestwa Czeskiego, jak w ogóle reprezentanci narodowości słowiańskiej w krajach korony czeskiej, razem 5 milionów dusz reprezentując, nie wybrali pełnomocników do tej nowej przedlitawskiej Rady państwa, a tem samem nie poddali się jej uchwałom, lubo już wtenczas jasno widzieli niebezpieczeństwo, zagrażające prawom i ustawom zasadniczym ojczyzny tudzież narodowości czesko-słowiańskiej ze strony tejże Rady państwa.

Kiedy przeróżne, najpierw absolutne, następnie konstytucyjne na pozór usiłowania dawniejszych mężów stanu w Austryi około przeobrażenia tak odmiennych krajów austryackich w jedno państwo centralistyczne, w którem pod płaszczykiem „przeniesienia oświaty na wschód“ wszystkie narodowości austryackie miały być podporządkowane hegiemonii żywiołu niemieckiego i ducha niemieckiego i tak całkowitej uledz giermanizacyi, kiedy usiłowania te rozbiły się w zupełności o dzielny opór krajów nieniemieckich a zwłaszcza węgierskich, kiedy Węgry w skutek nieubłaganego parcia stosunków oswobodziły się z uścisków centralizacyi niemieckiej i tym sposobem uzyskały swój samorząd historyczny, wtedy to znaleźli się politycy niemieccy, pragnący przynajmniej resztę krajów niemiecko-słowiańskich utrzymać w obcych objęciach, aby panowanie żywiołu niemieckiego, skoro nie mogło owładnąć całej monarchii, przynajmniej w krajach niewęgierskich zachowanem i za pomocą nowych instytucyj politycznych na zawsze utwierdzonem zostało, i aby na podstawie sztucznych, żywioł słowiański widocznie krzywdzących ordynacyj wyborczych, Słowian przynajmniej w przedlitawskiej Radzie państwa majoryzować mogli, co się osiągnąć nie dało w sejmach kilku krajów pomimo tychże ordynacyj wyborczych.

Punkt ciężkości wszelkiego ustawodawstwa po części za pomocą nowych ustaw, po części wskutek powolnego postępu naturalnej siły atrakcyjnej miał być przeniesionym do przedlitawskiej Rady, która stosownie do ordynacyj wyborczych i swego języka rozpraw i tak była czysto niemiecką, obok której sejmy zwiędnieć, a języki słowiańskie z wyższego życia politycznego wykluczone i na niechybne wymarcie przeznaczone być miały.

W nagrodę za to, czyli raczej za wabik, aby niewęgierscy Słowianie tem chętniej się pisali na los podobny, miał posłużyć cały kodeks ustaw zasadniczych o wolności osobistej, wysławiany wobec Europy jako kwiat wszelkiej liberalności, który atoli w chwili, kiedy się go i Słowianie dotknąć chcieli, nagle woń swoją stracił. Do głównego ustaw tych artykułu (§ 19), dotyczącego równouprawnienia wszystkich narodowości, do dziś dnia napróżno oczekują klauzuli wykonawczej, bez której nie ma ni wartości ni znaczenia politycznego. Napróżno czekamy także obiecanych sądów przysięgłych i publicznych — a jakże wygląda nasza ustawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, wspomożona ukazami urzędów; cóż się dzieje z naszą wolnością prasy, której praktyczna interpretacya objawia się w konfiskatach, niesłychanych grzywnach i wygórowanynh karach więziennych autorów? Na tem się już świat poznał i sąd swój wydał. Niechaj więc świat także orzeknie, czy narodowi naszemu za złe wziąść można, jeżeli po takich doświadczeniach i widząc władzę rządzenia skupioną w ręku mężów, znanych jako najzaciętszych przeciwników narodowości czeskiej, której ani potrzebnych gimnazyów ani wszechnicy nadać nie chcieli, jeżeli naród czeski wszystkie te dary liberalizmu li tylko jako zasadzkę na swoją narodowość uważać zaczyna? Zaiste! w formie obecnych u nas rządów i administracyi, naród nasz nie upatruje dobrodziejstw wolności i konstytucyi, lecz jedynie i wyłącznie niczem nieograniczoną przewagę jednego stronnictwa narodowego nad drugiem. Przyzwolić na usadowienie się takich instytucyj, znaczyłoby dla narodu naszego tyle, co samobójstwo własnowolne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—Poseł Praszak oświadczył marszałkowi sejmu Morawskiego, że Czesi morawscy w obradach sejmowych udziału brać nie będą i wystąpienie swe w memoryale uzasadnią.

— *Correspondenz* praźska codziennie z rozmaitych miast czeskich podaje wielką liczbę telegramów, zawierających podziękowania dla posłów czeskich za wystosowanie deklaracyi.

Posłowie czescy: radca sądu wyższego Hawelka sędzia powiatowy Seidl i profesorowie Schembera i Mayer złożyli swe mandaty; protestu nie podpisali, ponieważ jako urzędnicy utraty posad się obawiają.

Szwajcarya.

Dziennik Poznański podaje w dalszym ciągu opis obchodu w Rapperswyll:

Zurych 17 sierpnia, rano.

Nareszcie wystrzały armatnie zawiadomiły oczekującą publiczność, że statek wiozący gości i uczestników uroczystości zbliża się do Rapperswyll; wnet też przy huku dział armatnich z 160 piersi zagrzmiała pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła;“ gdy zaś statek przybił do brzegu a komitet urządzający uroczystość międzynarodową w Rapperswyll, na czele którego stanął jako prezydujący p. burmistrz z Rapperswyll, powitał gości pochód ruszył z pod tryumfalnej bramy, którą w miejscu wylądowania postawiono, do hotelu „Du Cigne“ (pod łabędziem) i znów ze wszystkich piersi polskich zagrzmiała pieśń nasza: „Boże coś Polskę.“ Chwila ta była wspaniała. — Na sali w hotelu „du Cigne“ komitet uroczyście przyjmował przybyłych, po czem nastąpiły przedstawienia delegacyi z różnych stron przybyłych, które składały na ręce komitetu udzielone im listy wierzytelne i mandaty. Delegacye te składały się Z p. Danielewskiego na Prusy Zachodnie mianowicie ziemię Chełmińską; p. Henryka Schmitta, delegata towarzystwa demokratycznego lwowskiego; p. Dr Kamińskiego, delegata miasta Stanisławowa; p. adwokata Jareckiego i p. Majewskiego, delegatów miasta Tarnowa; p. Dr Teobalda Semilskiego, delegata miasta Kołomyi; p. Elżanowskiego, delegata stowarzyszenia demokratycznego emigracyi w Paryżu; p. Anatole de la Forge, delegata paryskiego Towarzystra „Société franco-polonaise.“ Prócz tego spostrzegamy pomiędzy obcymi: księżnę Giedroyciową z Paryża, pp. Henri Martin, Dr. Steinhacha, prof. Kinkla, Ujejskiego, Saxera z Saint Gallen, Springliego z Wadwyl, Dormana, jenerała Perczla, Waldera, Utigera, Pedgego, konsula Stanów Zje-

---

nieniem obowiązków przedewszystkiem odpłacać się musimy; własnej pozbawieni ojczyzny, nieszczęśliwi, pracą tylko i cnotą coby samo przerosła nieszczęście, dokupić się lepszych losów możemy — a waszym dzisiaj młodzi nasza obowiązkiem, waszą tu w szkole cnotą, jest wytrwała praca, jest nauka.

Obecne położenie kraju, do tych obowiązków dziś dorzuca nowe, i na was kochana młodzieży, wkłada. Przed niewielu jeszcze latami, kiedy rówieśnikom waszym w ojczyźnie otwarte były jakkolwiek upośledzone pod rządem rosyjskim szkoły, kiedy w nich jeszcze języka polskiego uczono, pomimo wyższości nauki szkół tutejszych, mogliście im jeszcze zazdrościć powietrza ojczystego, którem oddychali, ziemi rodzinnej na której rośli, reszty życia samego, wśród swoich. Dziś wszystko tam się zmieniło — a kiedy się zdaje, że ucisk najwyższego doścignął już stopnia, nowe co dzień prześladowania przychodzą donieść, że miara ich jeszcze nie wyczerpana. Zrodzonym na tamtej ziemi, dzieciom jej, od tylu wieków odmawiają nam nie tylko dziedzictwa naszego, ale samego imienia nawet; język nasz zakazany surowo; na całej przestrzeni ziem litewskich i ruskich nie ma dziś jednej, malutkiej szkoły w którejby go nie tylko uczono, ale gdzieby sam nawet dźwięk jego był cierpiany. Słowo polskie przez którego z rówieśników waszych wymówione w szkole, ściąga na niego karę, a na rodziców ciężkie opłaty. Kościoły nasze pozamykane — a i pacierza nawet w obcej tam każą uczyć się mowie. Życie bez żadnego bezpieczeństwa — wszystko co święte i zacne, potępiono — cierpienia wszędzie i na każdym kroku. Dziś nie wy rówieśnikom tam waszym, oni wam słusznie zazdrościć mogą. Tysiące młodzieży naszej przyszłoby znaleść się na waszem miejscu; tysiące matek polskich z radością poświęciłoby wszystko co jeszcze posiadają, aby synom dać to co dzisiaj dzięki zachodom starszych na wychodźtwie i opiece tutejszego rządu, w szkole tej stoi dla was otworem.

I jeszcze na tem nie koniec. Kto z was skończy w tej szkole naszej nauki, przed tym otwarte są wyższe zakłady tutejsze. Zdolność i praca, to jedyne warunki jakich tu od was jak i od dzieci tej ziemi wymagają. Tam przeciwnie; w najniższych nawet szkółkach naszych te zaledwo miejsca dla dzieci polskich i katolickich dostępne, których nie zajmą uczniowie innych wyznań i innych narodowości. W wyższych zaś zakładach naukowych, dziesiąty jedynie uczeń może być Polakiem. Nic tam nie znaczy zdolność, praca, wytrwałość — nic żadne najświetniejsze przymioty; wszystko ustąpić musi przed nieubłaganą dowolnie wyznaczoną cyfrą.

Przejmijcie się tem sami głęboko — uznajcie, jakoście daleko od wszystkich tam rówienników waszych szczęśliwsi — a poczujecie wtenczas, jak wielki obowiązek leży na was korzystania z takiego położenia, jaka odpowiedzialność musiałaby spaść na was wobec waszego imienia polskiego, wobec ojczyzny, gdybyście to zmarnowali? Jesteście dzisiaj uprzywilejowanem niejako dzieckiem w rodzinie. Gdy matka sama w więzach, w niewoli, widzi obok siebie skrępowanych swoich synów, ale wie, że jeden z nich uszedł, że przebywa między dobrymi i światłymi ludźmi, czyż nie ma prawa spodziewać się, że ten jej syn choć od niej daleki, choć chlebem tułactwa długi czas karmiony, urośnie kiedyś w siły i w rozum i w cnotę, i rodzeństwu całemu i matce w nieszczęściu pomoże. Biada byłoby synowi, gdyby te jej nadzieje zawiódł. Pan Bóg wzbudziłby innych dla matki obrońców, ale syn taki jużby cząstki w dziedzictwie jej nie miał.

Nie myślcie, żeby tylko w kraju, na własnej ziemi, można było służyć ojczyznie i wyróść na dobrego jej syna. Polska była zawsze córką cywilizacyi zachodniej, ztąd wiarę świętą przyjęła, ztąd światło. Stanowiąc przez długie wieki jej przedmurze w tem tylko co tej cywilizacyi prawdziwe i rzeczywiste stanowi podstawy, znajdzie dla siebie zbawienie. Zawsze będziemy mieli czego się tu uczyć, a historya nasza wskazuje jak często i jak skutecznie przychodziliśmy tu czerpać naukę. W zaraniu prawie dziejów naszych, tu do Paryża pacholęciem przez rodziców przysłany ś. Stanisław, po długich latach na nauce strawionych, wrócił nam, żeby zająć biskupią w Krakowie stolicę i stać się jednym z patronów całej, całej ojczyzny. W najświetniejszych czasach przeszłości naszej, najznakomitsi we wszystkich zawodach mężowie szukali światła na Zachodzie, kształcili się w szkołach i akademiach tutejszych. Pogromca Turków, obroniciel chrześcianizmu Jan III długie lata z bratem tu na nauce spędził. Ale i najsmutniejsza, bo przedrozbiorowa epoka dostarczy nam także przykładów: W tenczes to, kiedy oświata u nas przygasła, jeden z najszlachetniejszych owego czasu ludzi, król Stanisław Leszczyński, którego obcy później *dobroczynnym filozofem* przezwali, gorąco miłując ojczyznę, tutaj we Francyi założył szkołę dla polskiej młodzieży, dla polskich, jak się w fundacyi swojej wyraził, rycerzy — dla tego, ażeby ci światło później do kraju zanieśli — i nie jeden w tej jego szkole wyrósł mąż, później w ojczyznie znakomity.

Kiedy w skutek długiego za Augusta III pokoju naród od wojennego odwykł całkiem rzemiosła, gorętsza młodzież pobiegła za granicę uczyć się sztuki wojennej: Książę Józef do Wiednia, Henryk Dąbrowski do Berlina — a komuż dziś nie znane te najznakomitszych zasług postacie?

Reformator wychowania naszego X. Stanisław Konarski Pijar, za granicą też powziął myśl reformy, której urzeczywistnienie stanowi u nas epokę, a imię jego we wdzięcznej pamięci narodu pozostało. Większa część profesorów nie zapomnianego nigdy Uniwersytetu wileńskiego, tu także pobierała nauki; najzdolniejsi wreszcie nasi mężowie stanu i czasów ostatnich, nie gdzieindziej się kształcili..... Macie przykłady, macie wzorów przed sobą bez liku. Ojcowie wasi z wielkim kosztem i trudem biegli tu czerpać naukę, kształcić się na pożytecznych synów ojczyzny; was Opatrzność u zdrojów tych już od kolebki postawiła, jakby umyślnie dla tego, abyście dusze wasze od razu tem wszystkiem napoić i wzmocnić mogli — abyście w tej właśnie porze kiedy Moskwa niszczy u nas wszystkie podstawy zachodniej naszej oświaty, targając się już na samo sumienie, dowiedli, że u nas, tułacza młodzi polska, jest nowy żywy zastęp chrześciański, zastęp wyznawców wiary przodków naszych, sług sprawiedliwości.

Nie zrażajcie się też myślą, że dla służenia ojczyznie i dobrej sprawie trzeba koniecznie olbrzymich zdolności i wysokiego w społeczeństwie stanowiska. Trzeba przedewszystkiem czystości duszy, zacności i dobrej woli, a te dostępne są wszystkim — gieniuszom zarówno jak umysłom zwyczajnym, książętom nauk, jak i pacholętom gminu. Zdolności Bóg wyznacza, człowiek je rozwija, ale dać ich sobie nie może. Stańmy się tylko wszyscy żołnierzami prawdziwej, chrześciańskiej oświaty, żyjmy jak na jej dzieci przystało, szczerze, głęboko, czynnie — kochajmy to co było zacnem i świętem w przeszłości, a Opatrzność rozbudzi wodzów i przewodników gdy jej godzina wybije.

Kiedy ma przyjść ta godzina, to Boża tajemnica. Ale każdy z was, młodzi polska, kształcąc się pilnie na dobrego obywatela, stając się sługą prawa i sprawiedliwości, panując w sobie złym namiętnościom, powiększy zastęp dobrych i przyczyni się do jej przyspieszenia. Czyżby tego wystarczyć dla was nie miało? Zapewne, droga nie łatwa przed wami, aleście nie darmo Polacy. Naród cały dziś w takich postawiony warunkach, że Opatrzność zdaje się wszędzie i na każdym kroku wyższego niż u innych wymagać od niego wysilenia, do wyższej powoływać go cnoty. Żaden z was, jestem tego pewien, nie zechce wyrzec się imienia polskiego, żaden, gdyby nawet zechciał, nie potrafi. Nie skarżcie się na tę dobę. Z krzyżem każdym połączone są wyższe obietnice — i staną się one niezawodnie naszym udziałem, skoro każdy na drodze swojej, pod krzyżem swoim wytrwać potrafi.

W ciężkich czasach Rzeczypospolitej, najdzielniejszy jej obrońca Stefan Czarniecki mawiał, że *nie z soli ani z roli, ale z tego co go boli, urósł.* Dziś wszystkich nas los taki. Straciwszy raz ojczyznę wszystkiego z wielkim trudem dorabiać się musimy. Poszanowanie, jakie otacza imie polskie, opiekę długoletnią rządu francuskiego, tę nawet szkołę naszą, w której uczyć się możecie, wszystko to, młodzi polska, nie czemu innemu zawdzięczasz jak zasługom przodków, cnocie ich, pracom i ich broni ofiarnej — temu co ich najwięcej bolało.

Poszanowanie to szlachetnem życiem utrzymać; za opiekę, zacną służbą społeczeństwu wywdzięczyć się, a w ciągłej ze złem walce zachować nieskalany sztandar narodowy — to będzie waszem, kochana młodzi, zadaniem. Jakby życie boleć nie miało, nie ulękną się tego bólu młode szlachetne polskie serca, a przyjdzie chwila i nagrody i odkupienia, bo fałsz wszelki, bezprawie i niewola, długo panować nie mogą, a zwycięstwo prawa i sprawiedliwości, jakkolwiek często dla własnych win naszych odwlekane, jest zawsze niezawodnem.

dnoczonych w Zurychu, jenerała **Rochebruna**, oraz wiele innych znakomitości.

Ztąd pochód uroczysty udał się na zamek Rapperswylski. Na czele powiewały chorągiew polska a przy niej chorągiew wolnej Szwajcaryi. Sześć dziewic szwajcarskich ubranych w bieli i przepasanych narodowo-polskiemi szarfami prowadziły pochód, postępujący przy odgłosie marszu wykonanego przez liczną kapelę szwajcarską. Wszystkie ulice, przez które pochód ten świetny przechodził, świetny tak ze względu, iż na czele jego postępował magistrat miasta Rapperswyll, tak dla wspomnionych już dziewic i orkiestry, jak i dla świetnych strojów narodowych, kontuszów, pasów litych, karabel i powiewających piór czaplich, — wszystkie tedy ulice zapełnione były publicznością składającą się nie tylko z mieszkańców samego Rapperswyllu, ale także z przybyłych ze wszystkich stron obywateli i obywatelek Szwajcaryi. Po przybyciu na miejsce uroczystości i uszykowaniu się w około pomnika, zagrzmiała przy towarzyszeniu orkiestry pieśń niemiecka, ułożona na melodyą „Boże coś Polskę“ i wykonana przez chór obywateli szwajcacarskich. Ogólne brawo i okrzyki „niech żyją Szwajcarzy“ zahuczały tak z trybuny napełnionej płcią piękną, składającą się z dam szwajcarskich i Polek na tę uroczystość ze wszech stron kraju i zagranicy przybyłych, jak też z piersi wszystkich zgromadzonych.

Teraz nastąpiło odkrycie pomnika. Dokonały go dziewice szwajcarskie przy hucznych, rozgłośnych okrzykach: „hurra!“ „Vive la Pologne!“ Skoro się uciszono, wstąpił p. hr. **Władysław Plater** na mównicę i oddał pomnik polski pod opiekę miasta Rapperswyll i jego magistratu, a następnie w gorącej przemowie francuskiej wykazał znaczenie tego pomnika, stosunek dzisiejszy Rosyi do Polaków i do Europy, wspominając zarazem o cierpieniach naszych i prześladowaniu ze strony Moskwy, o gwałceniu religii i języka, tych najświętszych praw człowieka.

P. **Helbling**, burmistrz miasta Rapperswyll (zarazem prezydujący w komitecie urządzającym uroczystość) mówi o pomniku polskim, na wolnej ziemi szwajcarskiej postawionym, jako o pamiątce wiekowej walki Polski. „Polska, panowie, jest przedmurzem cywilizacyi przeciw barbaryzmowi; Polska otoczona niespokojnymi sąsiadami, targana po części wewnętrznemi niepokojami upaść musiała i upadła. Ale panowie, rok 1768 jest rokiem, w którym konfederacya Barska została zawiązaną, od tego czasu Polacy ciągle walczyli, ciągle powstawali. Sto lat panowie, Polska walczy — niestety bezskutecznie, ale silne mam przekonanie, że ostatecznie sprawiedliwość siłę przemoże. Chciano panowie, usprawiedliwić podział Polski, fałszowano w tym celu historyą i fakta, wynajdowano dokumenta, które nie istniały (brawo!). Któryż, panowie, naród biorący a raczej, który brał udział w podziale Polski — któryż pytam, naród wolniejszym był i wyżej stał niż Polska? — Żaden! (Brawo! huczne oklaski). Odkryliśmy, panowie, pomnik świadczący o walce wolności przeciw niewoli, przeciw przemocy, — o walce, jakiej niema równej, jakiej dotychczas powtarzam, niema równej w historyi!“ (brawo!) Mowca przechodzi do skreślenia cierpień i męczeństwa Polski, wreszcie wspomina o zakazie Polakom przemawiania językiem ojczystym. „Zabraniać języka narodowego, odebrać komu język ojczysty, panowie, to czyn haniebny, gwałt, pogwałcenie najświętszych praw człowieka! (brawo!). Ten pomnik, panowie, ja uważam nie tyle jako pomnik **przeszłości**, lecz bardziej jako **opokę nadziei!** (Stein der Hoffnung), (huczne brawo!) Witajcie Polacy! witajcie wy wszyscy obcy z dalekich tu stron przybyli, witajcie bracia ze wszech kantonów, **niech żyje wolność!**“ Na to w publiczności silnemi głosy wykrzyknięto: „Niech żyje Polska! Niech żyje Szwajcarya i St. Gallen! Wiwat! niechaj żyją!“

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 sierpnia. Dziś o godzinie $3\frac{1}{2}$ z rana rozstał się z tym światem ksiądz Ludwik **Łętowski**, kan. katedr. krakowski, dziekan kapituły tutejszéj i biskup joppejski, właśnie w dzień swego patrona, ukończywszy 82 lat pełnego zasług żywota. Ograniczamy się na dzisiaj na podaniu téj bolesnéj wiadomości; pod jéj ciężarem niepodobnaby nam było ocenić straty, jaką ponosi kościół, nauka, dzieje, kraj a szczególnie miasto nasze, wśród którego zabytkiem żywym ubiegłéj przeszłości był ów pasterz-żołnierz-historyk. Zakończył też piękny żywot równie piękną śmiercią katolickiego pasterza, co go po trudach i boleściach tego życia przeniosła do Pana, któremu wiernie służył. Możni zarówno jak ubodzy, kapłani jak świeccy opłakiwać będą zgon ten świeży tem rzewniéj, że biskupa Łętowskiego nikt zastąpić nie zdoła, tak wydatną a odrębną była ta osobistość pełna kapłańskiego charakteru i tradycyjno-narodowego ducha. Pogrzeb ma się odbyć we czwartek 27go b. m.

— Odbieramy list następujący:

„Szanowna Redakcyo!

Kronika *Czasu* z dnia 21 sierpnia (N. 192) pozwala sobie prosić mnie, czybym jako ten, któremu p. Floryan Ziemiałkowski najchętniéj odpisuje, niezapytał p. Ziemiałkowskiego, jak sobie list z podpisem „Floryan“ w N. 3 *Słowianina* umieszczony, tłumaczyć należy.

Jeżeli to ma być żartem kronikarskim, przyznaję, że wolałbym go widzieć w mniéj poważnym dzienniku, przeciw którego dobremu humorowi zastrzegać się, niewidziałbym potrzeby.

Jeżeli nie żart, oświadczyć muszę Szanownéj Redakcyi, że niemyślę zastosować się do jéj żądania, choćby z powodu, że *znajdowanie przypadkiem* a *ogłaszanie umyślnie* listów prywatnych, jak to uczynił *Słowianin*, należy do kategoryi szkandalów, od których roztropność jak najdaléj trzymać się radzi.

W każdym razie prosiłbym Szanowną Redakcyę, aby mego nazwiska nie chciała mieszać do spraw, z któremi ono tylko w tak naciągnięty sposób, jak w kronice 22 sierpnia, związaném być może.

Józef Szujski poseł sandecki.“

Nie potrzebujemy mówić, iż nie było w słowach naszych chęci ubliżenia w czemkolwiek szanownemu posłowi sandeckiemu, i nie sądzimy, aby ją mógł był upatrzeć. Jeżeli udaliśmy się do niego, to z powodu polemiki którą tak zwycięzko w obronie przeciwników 2go marca przeprowadził, i oświadczenia w liście otwartym p. Ziemiałkowskiego, że jego tylko za godnego osądził, aby mu odpowiedzieć. Owóż dziś chcielibyśmy wiedzieć, czy list zamieszczony w *Słowianinie* jest **listem prywatnym** czy **zmyślonem pismem**, czy mamy do czynienia ze szkandalem tylko czy z oszczerstwem. Oświadczenie więc jest tu konieczne, bo przecież posłów krakowskich pod zarzutem takiéj intrygi ogłoszonéj drukiem zostawiać nie można, i czekamy też na nie z jakiejkolwiekbądź strony.

— Na wniosek Dra Adryana **Baranieckiego**, Towarzystwo lekarskie w Krakowie postanowiło zająć się ustanowieniem corocznych zjazdów lekarzy i badaczy przyrody polskich, a na pierwszy taki zjazd przeznaczyło Kraków. Zjazd ten nastąpiłby na przyszłe lato. Wyznaczona do tego z Towarzystwa lekarskiego komisya, którą składają Dr Aleksander Kremer, prof. Dr Stanisław Janikowski, Dr Blumenstok, Dr Rydel, Dr Stępiński, Dr Oettinger i wnioskodawca Dr Baraniecki, ma się zająć pierwszemi krokami, a zgromadzenie lekarzy i badaczy przyrody krakowskich ma w październiku r. b. wybrać komitet gospodarczy dla urządzenia tego pierwszego ogólnego zjazdu.

— Pojawiła się we Lwowie broszura p. t.: „Polacy w obec Austryi i dynastyi“ przez M. Dołęgę. Autor przeznaczył dochód z jéj rozsprzedaży na pomnik w Żółkwi dla Jana III. Za założenie użył p. Dołęga słów adresu sejmu galicyjskiego z r. 1866: „przy Tobie NPanie stoimy i stać chcemy.“ Z téj zasady wyprowadza myśl połączenia korony polskiéj z węgierską na skroniach Cesarza Austryi, i politykę kraju radzi opierać na uczuciu dynastycznem.

— **Gorlice** d. 22 sierpnia.

(*J. R.*) Ustawa z dnia 25 maja 1868, dział VI art. 13 pod względem świąt i dni uroczystych tak opiewa:

Ustęp 2. „W niedzielę winno się zastanowić podczas nabożeństwa wszelkie publiczne roboty, które nie są koniecznie naglące.

3. Daléj winno się w dnie uroczyste jakiego bądź kościoła, albo stowarzyszenia religijnego, podczas głównego nabożeństwa w pobliżu świątyni wszystkiego zaniechać, z czegoby naruszenie albo przeszkadzanie uroczystości wyniknąć mogło.

4. To samo ma się zachować przy zwyczajnych uroczystych procesyach na placach i ulicach, któremi pochód się odbywa.“

Mimo téj ustawy, odbywają się handle publiczne po miasteczkach, w pośród których kościoły się wznoszą, w niedziele i święta i to podczas głównego nabożeństwa, nie już jak w dzień powszedni, jeno jak w dzień targowy; przechodząc zaś przez takie miasteczko w dzień powszedni, zda się, że dzień uroczysty dla katolików, taka w niem grobowa cisza!

Przeto dla uniknienia zajść nieprzyjemnych między ludnością żydowską a katolicką, która i tak już międzywyznaniowemi stosunkami dotkliwie jest wzruszona, c. k. urzędy powiatowe na zachowanie téj ustawy pilnie powinny baczyć, dusz zaś sterowników (kurenda Przemyskiego Konsystorza biskupiego obrz. łać. z d. 18 czerwca 1868) będzie powinnością, ze wszelką usilnością nalegać i dopominać się, aby ograniczenia w ustępach 2, 3 i 4 § 13go wyrażone, ściśle zachowanemi były, albowiem ta nowa ustawa, chociaż zwalnia, jednakowoż nie znosi przez to przepisów rządowych o święceniu niedziel i świąt nakazanych, a zwłaszcza tam, gdzie ludność przeważnie jest katolicka.

— W niedzielę odbył się we Lwowie akt wyświęcenia kanonika gr. kat. kapituły lwowskiéj X. **Kuziemskiego**, na biskupa dyecezyi Chełmskiéj unickiéj w Królestwie Polskiem.

— W niedzielę po południu zgorzała we Lwowie fabryka zapałek Dydackiego na Zielonem, i dachy domów okolicznych zaczęły się już zajmować, lecz nie dopuszczono szerzenia się ognia, tak iż sama tylko fabryka zgorzała.

— D. 21 sierpnia otwarty został w Rabce w powiecie Myślenickim urząd pocztowy. Dotychczas najbliższa poczta była w Jordanowie.

— Warszawska *Gazeta lekarska* podaje osobliwy wypadek odjęcia nogi przez uderzenie piorunu. Chłopiec 12 letni wiejski jechał konno przez pole, gdy w tem piorun uderzył. Koń spłoszony uniósł, a chłopiec zsunął się z niego. Przyszedłszy do siebie, chce powstać, lecz przekonywa się, że mu brakuje prawéj goleni; poczem w skutek wstrząśnienia i osłabienia zasypia. W tym stanie znaleziono chłopca w polu z odzieżą poszarpaną i popaloną, tudzież znakami przyschłemi poparzenia na ciele. Dopiero po przywiezieniu chłopca do domu, pojawił się krwotok, który jednak sam ustał. W tydzień przybył lekarz i znalazł goleń najdokładniéj gładko odjętą, już zwolna brzegami zarastającą ciałem. Staw w kolanie nie był wcale obrażony. Nogę urwaną znaleziono w trawie niedaleko miejsca, gdzie chłopiec spadł z konia. Była ona zeschłą, kości jéj przy odłamie gładkie, sczerniałe. Wypadek ten osobliwy zaszedł w roku zeszłym. *Gazeta lekarska* nie mówi, czy chłopiec dotąd żyje i gdzie się wypadek ten zdarzył.

— W r. 1872 urządzoną będzie powszechna wystawa przemysłowa w Berlinie na wzór londyńskiéj i paryskiéj. Pałac wystawy zbudowanym ma być na błoniu za Charlottenburgiem, a z miasta prowadzić będzie osobna koléj żelazna do pałacu wystawy.

— Berlin liczył w r. 1861 mieszkańców 547,000, w r. 1864 już 632,000, a według obliczenia w d. 3 grudnia 1867 liczba mieszkańców doszła do 702,437.

— Donoszą z Chamounix, że d. 22 sierpnia hr. Cambacères (senator francuski i wielki mistrz ceremonii, którego pierwsza żona była krewną Cesarza Napoleona) przechodząc grabiet góry Col-Balme (na granicy sabaudzko szwajcarskiéj) spadł i znaleziony został w takim stanie, iż niebawem umarł.

— Dnia 24 sierpnia pogoda. Przy wietrze południowo-zachodnim termometr doszedł do $+17^{0},1$ od od $+10^{0},4$ R.; barometr ciągle idzie w górę, jego stan o godz. 6téj dnia 25 sierpnia rano był 330'''70, termometru $+7^{0},4$ R.

— We środę dnia 26go sierpnia, Śgo Zefiryna papieża.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go sierpnia.

HOTEL POLLERA: Józef Michałowski wł. dóbr z Łuczyc, Józef Zapalski właś. d. z Węgrzynowic, Maurycy Lazarus z Tarnowa, Fryderyk Tisch kupiec z Berlina, Grzegórz Peredziatkowicz z Moskwy, Ludwik Gliński właś. dóbr z Kijowa, F. Seifart kupiec z Oserlon, Aleksander Krauze z Podola, X. A. Dyakowski z Hrehorowa, Groser kupiec z Biały, Maurycy Baeris kupiec z Biały, Jan Ingrisch kupiec z Drezna, Wilhelm Porsch pastor z Opola, Henryk Eichhorn z Opola, Karol German z Zakrzowa, Daniela Kolman ze Lwowa, Aleksander Kierzniowski z Warszawy.

HOTEL SASKI: Antoni Mrozowski z Kongresówki, F. Agneszka Stüller guwernantka z Berlina, Emil Konaszewski z Kongresówki, Bolesław Swolkin z Galicyi, Józefa Mrozińska z Kongresówki, Osbom Chambert z Anglii, Stanisław Zieliński z Berdyczowa, Tadeusz hr. Michałowski ze Lwowa, J. R. Eaton kapitalista z Londynu.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Teresę Cikowską o zapozwaniu jéj przez Chaję Specher o 330 złr.; kurator Dr Męciński. — Sąd krakowski o rozpisaniu konkursu na majątek F. K. Langforta litografa, zgłoszenie się wierzycieli do 31go października; kur. Dr Rosenblatt. — Sąd tarnowski Andrzeja Grzębskiego o zapozwaniu go przez Akiwę Bersohna o ekstabulacyę sum 1,079 złr. i 1072 złr. na realności pod L. 89 w Tarnowie zahipotekowanych; kurator Dr Rutowski. — Sąd tarnopolski Antoninę Janczyni o nakazie zapł. Bieli Unter sumy wekslowéj 80 złr.; kurat. Dr Koźmiński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 22 sierpnia. Przez większą część tygodnia mieliśmy powietrze gorące i duszne, dziś burzę z deszczem. Wiatr południowy.

W Anglii w skutek szybkiego podniesienia się cen w zeszłym tygodniu, dowozy pszenicy krajowej i zagranicznej tak się powiększyły, że przewyższały o wiele bieżące potrzeby konsumcyi. Pokup zatem nagle się zmniejszył i zaraz w pierwszych dniach ceny wszystkich gatunków pszenicy cofnęły się w Londynie o $1\frac{1}{2}$szyl. w Hull i Liverpoolu zaś o 2 do $2\frac{1}{2}$ szylinga na kwarterze.

Takie zniżenie jednakże tranzakcyi ożywić nie zdołało a pokup w następnych dniach pozostał słaby, ceny wątłe, a chcący sprzedać, w końcu tygodnia do nowych ustępstw o 1 do $1\frac{1}{2}$ szyl. na kwarterze skłonić się musiał.

Jęczmień i owies o 1 do $1\frac{1}{2}$ szyl. tańsze. Groch bez zmiany.

We Francyi dużo w tym tygodniu spadło deszczu; rzeki wzbierają, młyny zaczynają pracować a w skutek tego pokup pszenicy dość ożywiony. Nadwyżka wprawdzie jeszcze nie ustała wszędzie, lecz na wielu placach notowano podwyższenie o 50 cent. na 120 kilog. w przeciągu tygodnia a wyborowy towar po większej części o 70 do 80 cent. drożej płacono.

Żyto dobry ma odbyt przy wzmacniających się cenach. Jęczmień tańszy.

Na naszym placu niepomyślne depesze londyńskie zmniejszyły znacznie chęć do kupna, a ponieważ dowozy pszenicy były o wiele większe niż w zeszłych tygodniach więc sprzedaż była trudna i ceny codziennie słabły i stopniowo, aż do 30 guld. na łaszcie się cofnęły. Nawet przy takich ustępstwach tylko towar zupełnie jasny i czysto szklisty chętniejszych znajdował kupców, wszystkie gatunki pstre były po większej części zaniedbywane i o 40 guld. tańsze jak w zeszłym tygodniu. Ceny żyta w pierwszych dniach miały lepszą tendencyą i wzmocniły się o 6 do 9 guld.; od środy ceny się chwiały a w ostatnich dwóch dniach płacono o 10 guld. mniej niż zeszłej soboty.

Jęczmień, owies i groch dobry mają odbyt i droższe jak w zeszłym tygodniu.

W przeciągu tygodnia ostatniego sprzedano pszenicy 660 łasztów, żyta 260, jęczmienia 50, owsa 50, grochu 20, rzepiu i rzepiku 260.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld.	prus.
Pszenicy wysoko-pstrej	132 — 136	— 560	—620
„ białej	129 — 132	— 580	—630
„ szklistej	133 — 137	— 550	—610
„ ordynarnej	128 — 132	— 500	—550
żyta starego . .	— — —	— 350	—414
„ świeżego .	— — —	— —	—
jęczmienia . . .	— — —	— 300	—360
owsa	— — —	— 190	—210
grochu	— — —	— 390	—430
Rzepiu i rzepiku .	— — —	— 480	—545

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy wys.-pstrej	249—256 —	49	23	55	3
„ białej	243—249 —	51	16	56	—
„ szklistej	250—258 —	48	26	54	6
„ ordynarnej	241—249 —	44	13	48	26
żyta starego .	— — —	31	3	36	13
„ świeżego	— — —	—	—	—	—
jęczmienia .	— — —	26	20	32	—
owsa . . .	— — —	16	26	18	20
grochu . . .	— — —	34	20	38	6
Rzepiu i rzepiku	— — —	42	20	48	13

Kursa zamian: Amsterdam $142\frac{3}{4}$. Londyn $6{\cdot}24\frac{1}{8}$. Hamburg 151. Warszawa $82\frac{1}{8}$.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 sierpnia. *Constitutionnel* w artykule podpisanym przez Vaudrillarda oświadcza, iż słowa Cesarza wyrzeczone w Troyes zaczynają nieść owoce. Tak na wschodzie, jak na zachodzie, wszędzie, gdzie czarne punkta alarmistów zdawały się zapowiadać bliskie wybuchy burzy, wypogodziło się. Gieniusz pokoju zwyciężył. Prusy nie więcej mają chęci wojować, jak my. Wszystkich mocarstw interesem jest, uchylić groźne ewentualności. *Constitutinnel* kończąc wzywa kapitały, których mądrość polega na stanowczości. Niepewność szkodliwa nie będzie już dłużej przeciągać się. Rząd, jako poręczyciel powszechnego bezpieczeństwa woła na kapitały: odważajcie się, rzucajcie się w przedsiębiorstwa, teraźniejszość i przyszłość są wasze, złe czasy minęły!

Paryż 23 sierpnia. *La France* mówi: Wybór Laguerronniera na posła francuskiego do Brukselli, wyraża szczerą przyjaźń Francyi dla Belgii, której dziś nic zachwiać ani osłabić niezdoła. *Figaro* nadmienia o pogłosce, iż książę Magenty (MacMahon) zrzekł się posady gubernatora Algieryi, i powiada, że dymisya ta spowodowaną jest potrzebą wypoczynku. *L'Epoque* mówi, że zamiarem jest przeznaczyć p. Hyrvoix na prefekta departamentu Jura w miejsce p. Beaurégarda.

Paryż 24 sierpnia. *Monitor* ogłasza sprawozdanie ministra skarbu o ostatecznych wynikach pożyczki. Sprawozdanie zapisuje, że tymczasowe podania poprzednich sprawozdań nie tylko się potwierdzają, ale są prześcignięte. Ogół podpisów na pożyczkę wyobraża kapitał 15 miliardów. Podpisy 5-frankowe wynoszą 3,360,100 fr. renty, a przeszło trzy czwarte takowych pochodzi z departamentów. Ogół złożonych zadatków przewyższa zapas skarbu o 665,609,725 fr. Rozkład wyniesie fr. 2·37 za każde 100 fr. renty. Ogół renty dającej się eskomtować wynosi tylko 4,619,785 fr. Minister skarbu wnosi, aby cyfrę tę powiększyć do fr. 4,880,615 przez dodanie do niej 260,830 fr., które nie mają prawa do eskomty, jako pochodzące z subskrypcyi na listach. Takie postanowienie nastręcza tę korzyść, że wszystkie kupony wydane na mniej niż 100 fr., będą jednemu podlegać postępowaniu, co ułatwi czynność likwidacyjną. Sprawozdanie tak się kończy: Rezultata pożyczki są świadectwem finansowych sił kraju i dowodem jeśli nie niewyczerpalności naszych zasobów, to przynajmniej ogromu onych. Każdy dobry obywatel musi widzieć w tem z zadowoleniem najskuteczniejszy środek zapewnienia pokoju i zrobienia go płodnym.

Flume 24 sierpnia. (*Pr.*) Wiceadmirał angielski lord Clarence Paget przybył tu z eskadrą swoją.

Monachium 23 sierpnia. Dziennik *N. Depeschen* donosi, że król Saski uda się jutro w ścisłem *incognito* do rodziny swojej do Ischl; zięć króla, książę Karol Teodor bawarski i jego wnuczka ks. Amalia znajdują się tam.

Florencya 22 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu uchwalono 106 głosami przeciw 11 umowę tytóniową, po krótkich rozprawach i po mowie ministra skarbu.

Londyn 23 sierpnia. Ministeryum nie otrzymało potwierdzenia wiadomości o mniemanym zamachu na królowę Wiktoryę w Luzern.

Przesłany nam ze Lwowa o godzinie $1\frac{1}{4}$ popołudniu telegram o wczorajszem posiedzeniu sejmowem doszedł do Krakowa dopiero o w pół do szóstej, a zatem już po odbiciu naszego pisma. Zamieścić go więc nie mogliśmy, a po nadejściu szczegółowego sprawozdania w liście powyżej podanym, stał się on całkiem zbyteczny. Radzibyśmy i spodziewamy się, że przeszkody, które opóźniły sprawozdanie telegraficzne z wczorajszego posiedzenia, nie powtórzą się więcej, i nie pozbawią czytelników wiadomości, które im podawać jak najspieszniej się staramy. Zapisków stenograficznych z pierwszego posiedzenia nieotrzymaliśmy jeszcze. Czekaliśmy na nie, aby podać dosłownie mowę Namiestnika, gdy atoli przyniosła ją urzędowa *Gazeta Lwowska*, podamy ją przeto jutro.

Na posiedzeniu wczorajszem nie było wcale mowy o wniosku p. **Smolki**; złożony tylko został do laski marszałkowskiej wniosek p. **Zyblikiewicza** w osnowie przez korespondenta naszego podanej. Piszą nam ze Lwowa, że są usiłowania, aby wniosek był cofnięty, czego się jednak nie spodziewamy, zwłaszcza po fakelzugu. Wprawdzie mógłby go zastąpić wniosek p. Zyblikiewicza, który żąda, aby sejm orzekł nietylko w czem konstytucya nie odpowiada słusznym żądaniom kraju, ale nadto, aby wyraził twierdząco życzenia kraju co do zmian w konstytucyi. Tym sposobem wyszedłby sejm na jedyną drogę właściwą, drogę adresową. Zależeć to będzie po większej części od komisyi, która dziś wybraną być miała. Nie wiemy, czy oba wnioski (w razie nie cofnięcia wniosku p. Smolki) jednej oddane zostaną komisyi, lecz niestety chociażby nawet telegram przyniósł nam tę wiadomość, nicby z jej składu wywnioskować się nie dało. Dzieją się bowiem u nas rzeczy, o jakich się parlamentom nie śniło. W roku zeszłym posłowie głosujący przeciw ustawie 2go marca poszli do raischratu; teraz znów poparli wniosek p. Smolki posłowie innego przekonania będący, z „uczynności parlamentarnej“ jak powiada *Gazeta Narodowa*. Nie pojmujemy tego postępowania, a chociaż znane nam są tak dobrze jak innym manewra parlamentarne, nie widzieliśmy dotąd nigdzie takich, któreby zniewalały popierać wniosek przekonaniom własnym przeciwny, a takiej doniosłości i takiej dla kraju szkodliwości, jak wniosek p. Smolki.

W Monachium rozeszła się wieść o ustąpieniu księcia Hohenlohe. Nie wiemy jeszcze, czy jest za mało pruskim ten minister, czy też nazbyt pruskim, ale pod nim nie chciało jakoś przyjść do zdeklarowania się stanowiska Niemiec południowych.

Constitutionnel wystąpił z bardzo energicznie pokojowym artykułem, aby uśpić wątpliwości wywołane milczeniem 15go sierpnia i wrócić do słów w Troyes powiedzianych. Piszą nam właśnie, że nie należy przesądzać wyboru w departamencie Jura, gdyż nie opozycya będzie z niego zbierała owoce. Zmowa bowiem stronnictw zawarta w celach wyborczych, nie utrzyma się w kwestyach zasadniczych, a przeto przyczyni się więcej jeszcze do rozbicia stronnictw. Nadchodzi teraz pora otwarcia rad departamentowych, od których oczekiwać można manifestacyj pokojowych. Takie objawy są w tej chwili na rękę rządowi, bo pozwalają mu zasłaniać nieustające uzbrojenia.

We Włoszech gromadzi się burza nad głową gabinetu, którą podobno Menabrea zamierza zażegnać rozwiązaniem Izby, skoro otrzymał to czego pragnął, a mianowicie ustawy finansowe, pożyczkę i dzierżawę tytóniu. Z jednej strony utrzymują, że w Neapolitańskiem wiążą się reakcyoniści z republikanami, z drugiej, że Lamarmora zdąża do władzy, i temu jego dążeniu przypisują, że zdradził tajemnice pruskie. Gdy jednak nie udało się wtedy obalić Menabrei, teraz minęła już po temu pora.

Wiadomość puszczona przez *Gaz. de France* o zamachu na życie królowej Angielskiej, okazała się być bajką.

Królowa Izabella w obawie grożącej jej burzy, idąc podobno za poradą Cesarza Napoleona, zamierza usunąć gabinet Gonzaleza Bravo i powierzyć jenerałowi Concha złożenie nowego ministerium. Spodziewają się przybycia jej w tym celu do Eskurialu. Pierwszym krokiem nowego gabinetu byłoby przywołanie z wygnania jenerałów wywiezionych na wyspy Kanaryjskie i Balearskie. Niemożemy wróżyć, czy zmiana ta nie jest za późną. Espartero nieprzyjął bowiem wezwania królowej do złożenia gabinetu, co pokazuje, że albo nieufa królowej, by ta nie użyła go na tę chwilę dla zażegnania burzy, albo też mniema, że przyjdzie na niego kolej, lecz nie przeskokiem z reakcyi do progresistów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 25 sierpnia, w południe. Następujący jest rezultat wyborów do komisyi: Komisya **budżetowa**: Zyblikiewicz, Szaszkiewicz, Grosz, Skrzyński, Bocheński, Wodzicki, Koczendyk, Kiljanowski, Pietrusiewicz. **Językowa**: Koczyński, Zyblikiewicz, Kabat, Pietrusiewicz, Szujski. **Petycyjna**: Boczkowski, Pfeifer, Sawczyński, Kozłowski, Wyrobek, Samelson, Rogawski, Janowski, Dzerowicz. Wybór komisyi propinacyjnej odroczony. Zatwierdzono wybory Podlewskiego, Czerkawskiego, Horodyskiego, Hoszarda, Nalepy, Pawlikowa, Pietrusiewicza, Kocka, Zborowskiego, Szeleszczyńskiego, Szujskiego, Miera, Torosiewicza, Cywińskiego. Obecnie wybór komisyi **administracyjnej**.

Praga 24 sierpnia. Czescy członkowie Wydziału krajowego rezygnowali. **Rieger** złożył urząd intendenta teatru czeskiego.

Gradec 24 sierpnia. **Schleffer** i 32 spólników jego postawili wniosek o adres z podziękowaniem do Cesarza JMci za sankcyonowanie ustaw zasadniczych, a szczególnie też ustaw konfesyjnych.

Innsbruk 24 sierpnia. Szesnastu deputowanych z południowego Tyrolu zostało **na nowo** wybranych. Wnioski stronnictwa liberalnego znalazły się w mniejszości 22 głosów przeciw 25.

Linz 24 sierpnia. **Edelbacher** i 22 spólników interpelują rząd: czy zamierza w obec postawy zajętej przez biskupów wymódz poszanowanie dla ustaw zasadniczych.

Berlin 24 sierpnia, wieczór. Hr. **Bismark** spadł z konia w Varzinie (na Pomorzu) i nieponiósł żadnej szkody, wszelako cierpi bóle w całej muskulaturze ciała. Według ostatniego doniesienia, ma się on, jak w takich okolicznościach, dobrze; po dobrze przepędzonej bez bólów nocy, wstał z łóżka.

Paryż 24 sierpnia, wieczór. Wyjazd Cesarstwa do Biarritz odłożony z powodu odwiedzin hrabstwa Girgenti (brata króla Neapolitańskiego). Cesarz uda się z synem do obozu pod Chalons. *La France* odpiera artykuł *La Liberté* względem zaboru granicy Renu. Tenże dziennik mówi: Po powrocie królowej Hiszpańskiej do stolicy, zajdzie zmiana ministerium.

Kursa. **Wiedeń** 25 sierp. godzina 2 po połud. Metaliki 58·20. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58.30. — Pożyczka narodowa 62·15. — Losy z roku 1860 84·20. — Akcye banku 730.—Akcye kred. 212·60. — Londyn 114·40.— Srebro 112·25 — Dukat 5.43.

Paryż 24 sierpnia, wieczór. Renta 70·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 25 sierp.		
Szeb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80	$77\frac{3}{4}$
Banknoty pol. 100złr.	434	426
Ruble ros. za 100 rsr.	157	$153\frac{1}{2}$
Talary prs. za 100 tal.	$170\frac{1}{2}$	$167\frac{1}{2}$
Bankn. pr. za 150 złr.	$88\frac{1}{2}$	$87\frac{1}{2}$
Srebro nowe austr. .	$113\frac{3}{4}$	$111\frac{1}{4}$
Dukat ważny . . .	5 50	5 36
Napoleon d'or . . .	9 26	9 6
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	$75\frac{3}{4}$	$73\frac{3}{4}$
„ „ stare „	$78\frac{3}{4}$	$77\frac{3}{4}$
Oblig. indem. „	$68\frac{1}{2}$	$67\frac{1}{2}$
Ak. k. g. bez k. i dyw. „	$211\frac{1}{2}$	$207\frac{1}{2}$
„ L. Cz. z całą wpł. „	189	185
Listy banku hipot.	87	86
Wiedeń 24 sierp.		
5% Metaliki na w. a.	55 90	55 80
„ Pożyczka narod.	62 30	62 20
„ Metaliki na m. k.	58 25	58 15
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	85 75
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	77 —	76 50
„ „ chor. i b.	76 —	75 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	67	66 30
„ „ bukow.	66 50	66 —
„ „ „ siedmg.	71 75	71 —
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 30	98 10
4% Galicyjskie . .	74 50	74 —
5% Węgiersk. los.	92 50	92
5% Boden Cr. austr.	102 25	101 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	169 50	168 50
„ „ „ 1854	77 75	77 50
„ „ „ 1860	84 10	84 —
„ „ „ 1864	95 60	95 40
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	136 25	135 75
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	172 —	168
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	34 50	33 50
„ ks. Klary . .	33 50	32 50
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	32 —	31 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . .	15 25	14 75

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	728	726
Zakładu kredytow.	211 90	211 70
Żeglugi par. na Dunaju	529	528
Kolei półn. Ferdynan.	1853	1850
„ rządowej fr.-a.	246 30	246 10
„ zachodniej c. El.	162 —	161 50
„ Pardubickiej .	148 25	147 75
„ południowej .	183 20	183 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	141 25	141 —
„ Galicyjskiej .	208 50	208 —
„ Czerniow. . .	188 —	187 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 40	83 20
„ (Emis. 1863) „ „ „	82 50	82 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 75	120 25
„ „ „ Emis 1867 „	118 50	118 —
Kol. połud. St. 500 fr.	97 50	97 25
„ Bony 6% 1875-1876.	212 —	211 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ „ w sreb. 5% „ „ „	100 50	100 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w

Do Paryża

na zakupno towarów modnych, jesiennych i zimowych, wyjeżdżam **2go Września.** Będąc obznajomionym z miejscowością, przyjmuję wszelkie mi dane zlecenia i komisa, które z największą akuratnością uskutecznię. — Obstalunki ustnie jako też listownie przyjmuje do 1go Września 1868

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

(1451-2)T

Władysław Lewicki we Lwowie,

Handel mód, N. 378 miasto.

Zaproszenie do przedpłaty!

Z dniem 31 Sierpnia 1868 zacznie wychodzić w Sanoku dwutygodnik polityczny, pod tytułem:

REFORMA,

w zeszytach obejmujących $1\frac{1}{2}$—2 arkuszy druku. (1488-3)T

Prenumerata

wynosi z przesyłką pocztową rocznie 4 złr.
„ „ „ półrocznie 2 „
„ „ „ kwartalnie 1 „

Przesyłki i listy przyjmują się tylko frankowane pod adresem: *„Do Wydawnictwa „Reformy“ w Sanoku.“*

Licytacya.

W dniu 2 Września r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w Wieliczce, w biórze Wydziału Rady powiatowej, licytacya *in minus*, przez opieczętowane pisemne deklaracye, na wybudowanie kanału murowanego Nr. 86, na drodze powiatowej Wielicko-Gdowskiej. — Cena fiskalna wynosi 371 złr. 56 c. w. a. — Warunki licytacyi i dotyczący kosztorys są do przejrzenia każdego czasu w godzinach urzędowych, w biórze Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej Wielickiej.

Wieliczka 19 Sierpnia 1868 r.
(1473-3)T

Obwieszczenie.

L. 450

Zwierzchność gminna kr. miasta Ciężkowice, podaje do publicznej wiadomości, iż

w dniu 31 Sierpnia 1868

odbędzie się w Urzędzie gminnym w Ciężkowicach **pierwsza,**
w d. 21 Września r. b. druga,
a gdyby i ta bezskutecznie wypadła,
w d. 19 Październ. r. b. trzecia
licytacya bubliczna w godzinach urzędowych, celem wydzierżawienia propinacyi miejskiej wraz z dworską w mieście Ciężkowicach, na czas od 1go Stycznia 1869, do ostatniego Grudnia 1871.

Cena fiskalna wynosi 2.615 złr. w. a., a wadyum 261 złr.

Oferty po formie wystawione, w wadyum opatrzone i obejmujące poddanie się warunkom licytacyi, przyjmowane będą. — Chęć licytowania mających zaprasza się w powyższych terminach do urzędu gminnego, gdzie warunki licytacyi przejrzeć mogą. 1465-3)T

Ciężkowice dnia 4 Sierpnia 1868.

Udziela się **lekcyj:** języka, literatury i historyi polskiej, literatury niemieckiej, historyi powszechnej — osobno lub razem.

Wiadomość w biórze „Kaliny.“
(1522-1-3)T

Z dniem 9 Września r. b.
rozpoczyna się
wykład nauk
w Zakładzie moim
Wychowawczo-Naukowym
dla Panien,
o czem osoby interesowane zawiadamiam.

Leokadya Cérchowa,

Kraków, Rynek główny N. 10, dom W. Morbicera. (1512-1-3)

Ogłoszenie.

Człowiek młody bezżenny, posiadający kwalifikacye udzielania podług metody nauk dla ucznia do czwartej klasy normalnej, tudzież dla drugiego do pierwszej klasy gimnazyalnej i zdania z tymi kursowych egzaminów — znajdzie zaraz umieszczenie.

Odezwy najdalej do 1go Września pod lit. **A. T.**, ostatnia poczta Mielec.
(1476-3-4)T

Potrzebnym jest do domu obywatelskiego na wsi, przy samem mieście powiatowem, Przewodnik czyli **Metr,** do dokończenia praktycznego wychowania młodzieńca 18-letniego. Od wspomnionego wymaga sie, oprócz ogólnego wykształcenia, umiejętności języka francuskiego, i biegłości w grze na fortepianie. (1513-1-3)T

Obowiązek ten chęć przyjąć mający, zgłosić się zechce pod adresem: **I. P.** ostatnia poczta Gorlice poste restante.“

Do Rodziców i Opiekunów!

Pracując od lat 20tu w zawodzie nauczycielskim i znany z tej pracy zwierzchności szkolnej, postanowiłem przyjmować pod zupełny dozór i prawdziwie ojcowską opiekę młodzież płci męskiej, do publicznych szkół uczęszczającą. Oddając się zupełnie temu zawodowi, najsilniejszem mojem staraniem będzie, nietylko w ogólności nad tem troskliwie czuwać, aby młodzież mi powierzona, w przedmmiotach szkolnych jak najcelniejsze robiła postępy i jak najwzorowiej się zachowywała; lecz szczególniej mieć będę baczne oko na to, by w wolnych od szkoły godzinach jak najkorzystniej była zatrudnioną, najdogodniejszą obok tego nastręczając takowej sposobność nauczenia się tak praktycznie, jako też gramatycznie języka francuskiego, niemniej rysunków i muzyki. Polecam się więc szanownym Rodzicom i Opiekunom z nadmienieniem, iż co do bliższych warunków upraszam pod tym względem o zgłoszenie się do podpisanego w tegoż mieszkaniu przy ulicy Pojezuickiej pod L. 584 w domu pana Kohna lub listownie, (1475 2-5)T

Jan Weigel,
upoważniony Nauczyciel języka francuskiego.

Filia c. k. uprz. Austryackiego
Towarzystwa Zastawniczego
w KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Filia Krakowska Banku Zastawniczego podaje niniejszem do wiadomości, iż, stósownie do §. 23 regulaminu swego, przepadłe u niej po dzień 31 Lipca 1868 zastawy, mianowicie:

Kosztowności,

to jest: złote i srebrne zegarki, lichtarze srebrne, łyżki, noże, widelce, pierścionki, łańcuszki, korale, rauty i t. p.,

tudzież przepadłe po dzień 31 Lipca 1868,

Towary,

to jest: płótna, wełniane i jedwabne materye, oraz znaczniejsza partya wojskowych trzewików i t. p.

w dniu 2 i 3 Września 1868 o godzinie 9 przed południem

w Rynku pod L. 34 Gm. IV, w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedanemi będą.

Naczelnik.
(1521-1-3)T ***Koritschoner,*** w. r.

KOTWICA („der Anker“),
Towarzystwo ku zabezpieczeniu życia i rent
w Wiedniu, Kolowratring N. 3, w domu własnym,

przyjmuje za stałemi premiami i pod najkorzystniejszemi warunkami ubezpieczenia kapitałów wypłacalnych za życia lub też po śmierci zabezpieczonego z uczestnictwem zysku lub bez takiego. Członkowie, którzy na przypadek śmierci z uczestnictwem zysku w roku 1862 zabezpieczyli się, otrzymają w roku bieżącym 20% zysku.

Założone przez „Kotwicę“ obopólne asocyacye na przeżycie, okazują się w skutek pomnożonych wkładek, przez dobijanie do kapitału półrocznych odsetek, nareszcie przez wzajemne spadkobierstwo członków, jako nader korzystne do ulokowania kapitałów dla przeżyjących wspólników, kwalifikując się szczególnie do wyposażenia dzieci i zabezpieczenia starości.

Stan ogólny 31go Grudnia 1867 (podług ostatniego bilansu rachunkowego na dniu 3im Czerwca 1868)

67.887 zabezpieczeń z zabezpieczonym kapitałem w kwocie . 67,643.911 złr. 53 kr.
a z zabezpieczonemi rentami w kwocie . . . . . 73.110 „ 74 „
Stan wzajemnych asocyacyj na przeżycie, tudzież zabezpieczeń dzieci z końcem Kwietnia 1868: . . . . 38.225 deklaracyj w kwocie 31,309.423 złr. 94 kr

Fundusz gwarancyjny **około 10 milionów złr.**

Wypłaty w skutek przypadków śmierci od 1 Stycznia 1859 do końca Grudnia 1867: 1.094 polisów, w kwocie 3.303.441 złr. 10 kr. (1403-4-13)T

Prospektów, taryfy, jak również wszelke inne pożądane objaśnienia, udzielamy my i ajenci nasi na prowincyi z największą gotowością.

Jeneralna Ajencya „Kotwicy“ dla Galicyi, Bukowiny i Szląska. — Bióro: Plac św. Ducha Nr. 43 we Lwowie.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE

Filia c. k. uprzyw. aust. Towarzystwa zastawniczego w Krakowie,

pożycza

na znaczniejsze partye papierów publicznych, to jest:

Obligacye długu państwa, Indemnizacye, Akcye kolejne i przemysłowe, Listy zastawne, Losy i t. p.

po 90% na 100 bieżącego kursu

za zniżoną opłatą $6\frac{1}{2}$% rocznie.

(1459-8-)T ***Dyrekcya.***

Liebig's Extract of meat Company Limited London.
(Liebig's Fleisch-Extrakt).

Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonanym przez pp. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdym słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach i handlach w państwie Austryackiem po cenie: Słoik wagi angielskiej

1 funt	½-funta	¼-funta	⅛ funta
złr. 7,	złr. 3·60,	złr. 1·90,	złr. 1.

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:

w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka,*** Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund;“

w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (1422-4)

Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

FOLWARK

pod samem miastem Tarnowem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Ten Folwark składa się z 35 morgów gruntu dobrego i wzorowem położeniu: Dom mieszkalny położony między dwoma ulicami miasta, stajnia, wozownia, stodoła duża, studnia w dziedzińcu z wodą wystarczającą, ogród warzywny; grunt zaczyna się od wrót dziedzińca, ciągnie się bez przerwy do końca.— Zgłosić się można listownie pod adresem: „M. K. Nr. 275 Nowy Świat.“ Listy uprasza się frankować. (1496-2-3)T

W Krakowie w aptece *B unona Miczyńskiego* — we Lwowieu p. *P. Mikolasza*— w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (12216-10

Handel Korzeni, Win, Herbaty i Delikatesów
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE,
odbiera co dzień świeże transporta
Winogron dostatecznie słodkich w najprzedniejszych gatunkach — jako też i (1462 3-)T
Brzoskwiń Włoskich.

Kilku studentów znajdzie pomieszkanie wraz z rodzicielską opieką, za bardzo przystępną cenę. Korepetycyi udziela się na żądanie. (1514-1-3)T

Oraz panom Studentom z klas wyższych poleca się mieszkanie z wszelkiemi dogodnościami.

Bliższa wiadomość przy ulicy S. Jana, obok szkoły III. normalnej.

GĄBKI.

Największy wybór **Gąbek** do kąpieli, gotowalni, jako też **Gąbek** do mycia koni, powozów, **Gąbek** do nakrapiania dla malarzy i marmurkowania — sprzedaje

I. Scheu w Wiedniu,
Wieden, Hauptstrasse N. 11.

Zamówienia wypełniają się najrzetelniej za pobraniem należytości. (1407-3)

Ignacy Hercok
we Lwowie

w domu p. B. Stillera przy ul. Halickiéj L. 295, poleca swój obficie zaopatrzony

skład obić papierowych (pokojowych)

z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich, niemieckich i wiedeńskich, które z powodu przeistoczenia swego handlu **po znacznie zniżonych cenach sprzedaje.**

Obicia do pokrycia pokoju średniéj wielkości objętości 60 stóp bez sufitu od 4 złr. 80 cent.
„ „ „ „ „ „ „ „ „ ze sufitem „ 8 „ 60 „

Pojedyńcze zwoje od 20 centów stopniowo aż do złr. 12.

Wzory, cenniki i wszelkie żądane wyjaśnienia udzielają się najchętniéj odwrotną pocztą. (1212-5-6)T

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast z wszelką starannością

Zamówienia **w Krakowie** przyjmuje i wykonywa jak najspieszniéj handel pod firmą *F. B. Hahn*, gdzie wzory i cenniki znajdują się do przejrzenia.

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40 — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.* (1245-752)T

Przy placu Franciszkańskim pod L. 166 przyjmuje się pp. **Studentów** na **stół** i **mieszkanie** — gdzie prócz korepetycyj mogą mieć konwersacyę francuską i naukę muzyki. (1478-2-3)T

Podpisana polecając się Szanownym Rodzicom i Opiekunom, zawiadamia, że z **dniem 1 Września 1868** rozpoczyna **kurs nauk** w swym 5-klasowym Zakładzie naukowo-wychowawczym.
(1500-2-3)T ***Anna Sanderska,***
ulica Bracka pod L. 252.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż
z dniem 1 Września r. b.
rozpoczynam kurs nauk w moim
ZAKŁADZIE
Wychowawczo-Naukowym
przy ulicy św. Anny, w domu Wgo Koreckiego. (1388-3-6)T

M. Holska.

Z dniem 1 Września r. b.
rozpoczynam kurs nauk w moim
PENSYONACIE MĘZKIM
w KRAKOWIE,
przy ulicy Brackiej pod L. 159, w domu Wgo Marsa,
z uczniami szkół niższych i gimnazyalnych, tak w Zakładzie moim stale umieszczonymi, jako też przychodnimi, o czem Szanownych Rodziców i Opiekunów mam zaszczyt zawiadomić.
(1432 4-6)T ***Tomasz Hendel.***

PANNY

uzdolnione w szyciu krawieczczyzny, znajdą stałe zatrudnienie.

Zgłosić się przy ulicy Grodzkiej pod L. 88, drugie piętro, drzwi na prawo. (1468-2-4)T

Dom Bankowy: *Franciszek Antoni Wolff*, potrzebuje **5.000 złr.** galicyjskiemi indemnizacyami, wystawionemi na dobra Sokołów w Rzeszowskim i uprasza, kto takowe posiada, by się do niego zgłosić raczył, a otrzyma parę procent nad kurs. (1492-3)T

W prowencie Mydlniki jest sto piędziesiąt korcy **Prosa** do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właścicielki przy ulicy Sławkowskiej pod L. 263. (1499-2) T

Maszynki do szycia,
wszystkich systemów
zaleca największy europejski
Zakład maszyn do szycia
po zniżonych cenach z zaręczeniem
M. Bollmann w Wiedniu,
(1347-8-12)T 31 Rothethurmstrasse, 31.
Illustrowane cenniki bezpłatnie

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędowie stwierdzoną.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (1233-4-)

w Krakowie: pan ***M. Jawornicki,*** p. ***J. Jahn— Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasz,*** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski,*** p. ***A. Berliner,*** p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Biały Kélora apt. i J. Bergera.
„ Brodach p. Gomoliński.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Husiatynie p. G. Michalewicz.
w Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand i p. J. Puchalski.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
„ Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
w Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
„ Stryju p. K. Krzyżanowski.
w Suczawie p. E. Botczat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Żółkwi p. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera

Rządzca Drukarni, Seweryn Dobrzański